Ner 69. Kraków, 24 Marca — Niedziela. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie zł. 20 —	kwartalnie zł. 5 —	miesięcznie zł. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 cen. 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ talar 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Ż. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 kwietnia 1872 r.

W Krakowie —	we Lwowie —	w całéj Austryi:	
rocznie	zł. 20	zł. 21	zł. 24
półrocznie	„ 10	„ 10 c. 50	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 5 „ 25	„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2 „ —	„ 2 c. 25.

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Ajencya „*Czasu*“ A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 22; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię): pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1; wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i zagranicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniéj przesyłać przekazem pocztowym.

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Z powodu przeniesienia wydawnictwa dziennika „Czas“ do domu przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 upraszamy szanownych pp. abonentów oraz inne osoby mające interes do dziennika, aby przesyłali listy, pieniądze prenumeracyjne i za inseraty, oraz wszelkie inne pisma dotyczące dziennika „Czas,“ pod adresem: Redakcya lub Administracya „Czasu“ w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444.

Kraków 23 marca.

Dziś ma być odroczoną Rada państwa. Ugoda galicyjska i ustawa o bezpośrednich wyborach, przeprowadzenie ostatniego wyjątku od centralizacyi i doprowadzenie centralistycznego kierunku do stanowczego zwycięstwa w systemacie wyborczym, te dwie sprzeczne myśli pierwsza przez rząd, druga przez stronnictwo wiernokonstytucyjne stawiane od początku sesyi, jako *conditio sine qua non*, jako warunki wzajemnej zgody zostają w zawieszeniu.

Rzecz naturalna, bo z rozwiązaniem sejmu czeskiego systemat na drodze faktów zrobił jeden krok naprzód; od następstw tego kroku zawisł ogólny obrót spraw, a zwłaszcza wybór między dwiema sprzecznościami, które tak sztucznie łączono z sobą, między ugodą galicyjską a bezpośredniemi wyborami. Po zwycięstwie odniesionem pierwsza może być zbyteczną, a drugie ukoronowaniem już tylko dzieła centralizacyi; w razie przegranej odnowienie układów galicyjskich może znów stać się przystanią dla zachwianego systemu, a przeprowadzenie ustawy o bezpośrednich wyborach koniecznością, ostatnim środkiem ratunku.

Od początku rozróżnialiśmy nie tyle dążności, bo te ostatecznie są wspólne, co warunki, z jakiemi się musiał rachować rząd, a których nie uznawało stronnictwo, od widoków jego, wiodących nietylko do hegemonii centralistycznej wobec innych narodowości, ale do konwentu wobec korony, rządu i zasady władzy. Dziś winniśmy zapisać, że po tych kilkomiesięcznych zapasach czy próbach na wszystkich punktach wzięło górę stronnictwo a rząd z pierwotnego swego programu ustępować musiał. Szansy też i na przyszłość nierówne: bo kiedy odroczenie sprawy galicyjskiej jest już częściowem jej pogrzebaniem, to projekt ustawy o bezpośrednich wyborach w tym lub innym wypadku jeźli tylko system nie runie, jak feniks odrodzi się na przyszłych posiedzeniach nowo zebranej Rady państwa.

Sposób zerwania nazwanego odroczeniem układów galicyjskich, tak jak cały tok ich prowadzenia, jest nader pouczającym, chociaż niewolnym, przyznajemy to, od uczucia upokorzenia. Dwumiesięczne tranzakcye w kwestyi zasad prowadzone na to, aby w ostatniej chwili ugoda spełzła na niczem skutkiem odmowy niezbędnej kwoty pieniężnej, chęci pokrzywdzenia finansowego i okrojenia zwykłego preliminarza—to zaiste tego rodzaju przyczyna zwichnienia układów, która wszelką odpowiedzialność zdejmuje z delegacyi polskiej. Pozostaje tylko podziwienie, że tak długo mogła toczyć układy, których skutek z góry mógł być przewidzianym, że nie uznała za stósowne cofnięciem rezolucyi utrudnić manewru rokowań i układów, skoro po drugiej stronie widocznem było zgóry powzięte postanowienie niezawarcia ugody.

W każdym jednak razie, jak niedojście do skutku ugody nie było następstwem uporu delegacyi, tak i dalsze losy sprawy galicyjskiej związane są ściśle z obrotem sprawy, dziś przeważnie zajmującej centralistów, wyborów czeskich. Solidarność interesów autonomicznych sami centraliści najlepiej przypominają. Jakżeż można było polegać na czynionych obietnicach wyjątku dla Galicyi wobec rozwiniętego systemu centralizacyjnego dla reszty krajów przedlitawskich, kiedy tok układów galicyjskich służy tylko za zasłonę do przeprowadzenia planów całej monarchii się tyczących. Kurtyna oddzielająca akta komedyi elaboratowej spadła po nader nużących i naciągniętych scenach wśród sytuacyi nic pomyślnego nie rokującej, ale Austrya jest nietylko państwem nieprawdopodobieństw, ale także państwem niespodzianek. Co się ukaże na scenie po uchyleniu zasłony—to zawisło, o ile przypuszczać można, głównie od rezultatu wyborów czeskich, a kto wie, czy także pośrednio i nie od obrotu spraw węgierskich.

Podajemy dziś drugą część uwag byłego posła p. Stanisława Starowiejskiego o drogach krajowych:

II.

Co do punktu ekonomicznego.

Jeżeli dobrze zrozumiana oszczędność, jest w każdym kraju i każdego zarządu ważną zaletą, to szczególnie przestrzeganą być powinna u nas w tak podupadłym finansowym stanie kraju, i powinniśmy się starać jak najmniejszemi siłami osiągnąć jak największe korzyści.

Otóż budowa dróg krajowych tak jak się u nas odbywa, kosztuje za wiele z następujących powodów:

1. Drogi krajowe są budowane ze zbytkiem. Te drogi w ogóle z wyjątkiem może tylko bardzo małej ich ilości, jakkolwiek urzędownie nazywają się krajowemi, istotnie nie mają cechy dróg ogólnej użyteczności krajowej; nie są to trakty, na którychby się koncentrował ruch handlowy całego kraju lub znacznej jego części, lecz służą tylko przeważnie dla wygody pewnej okolicy lub dla przewozu surowych płodów a mianowicie zboża, spirytusu lub drzewa nieznacznej części kraju.

Nie posiadamy dokładnych na urzędowych sprawozdaniach opartych dat, ile w przecięciu budowa jednej mili takich dróg kosztuje; z wiarogodnych jednak podań bliżej ze sprawami miejscowemi obznajomionych mężów wiemy, iż w wielu miejscach budowa jednej mili drogi dochodzi do 100,000 złr.

Ta cyfra jest tak wysoka, iż gdzieby ruch był większy, zakładanie kolei żelaznych wicinalnych byłoby dla kraju zyskowniejsze, aniżeli budowa tak kosztownych dróg; bo jeżeli budowa kolei jeszczeby więcej kosztowała, to natomiast koleje przedstawiają kapitał produkcyjny i przynosiłyby funduszowi krajowemu dochody, kiedy przeciwnie drogi i po dokonanem wybudowaniu są ciągłem źródłem wydatków przez nieustanną potrzebę ich konserwacyi.

Nie idzie tu za tem, abyśmy dzisiaj przemawiali za zaniechaniem dróg i zastąpieniem ich kolejami; lecz myśl nasza zdąża do tego, aby wykazać, że budowa dróg jest tak kosztowną, iż wobec wysokości cyfry kosztów korzystniejby było zakładać z funduszów kraju koleje żelazne.

Zbytek w budowie dróg krajowych upatrujemy w tem, że te drogi są za zbyt szerokie, bo przyjęta szerokość przy budowie tych drog wynosi 5 sążni, mają także zbyt silny głęboki i kosztowny pokład.

Tego rodzaju budowa ze względu na użytek, dla którego jest przeznaczoną, nie licuje z potrzebą, bo przez te drogi nie przeciągają ani tak szeroko ładowane bryki jak to niegdyś bywało na drogach eraryalnych, aby taka szerokość była usprawiedliwioną, ani nie koncentruje się na tych drogach tak znaczny ruch handlowy, i nie przechodzą tak wielkie ciężary, aby tak głęboki i silny podkład był wskazany i potrzebny,

Wszystko zaś co się łoży na to, co przechodzi konieczną potrzebę, jest nieużytecznym nakładem i zbytkiem i w administracyi nie powinno być cierpiane, bo odbywa się z ujmą i krzywdą dla inych okolic, które z powodu braku funduszów nie posiadają częstokroć żadnych a przynajmniéj godziwych dróg.

2) Budowa dróg krajowych kosztuje za wiele, bo zarząd bezpośredni dróg krajowych jest zbyt oddalony od miejsca budowy.

Budowa także nie ogranicza się na jeden tylko punkt, lecz drogi budują się naraz na rozlicznych punktach kraju, zostających od siebie w oddaleniu o kilkanaście albo i kilkadziesiąt mil.

W tych warunkach kierujący zarząd nie mogąc sam przez siebie działać i bezpośrednio wywierać wpływu, wytworzył nową autonomiczną hierarchię biurokratycznych organów, i przenosząc tym sposobem wady administracyi biurokratycznéj do administracyi autonomicznéj, odjął téj ostatniéj i jéj cechy i jéj zalety.

Mechanizm koniecznych w takim zarządzie form krępuje sprężystość w działaniu, wywołuje potrzebę długich i nużących korespondencyj, tworzy administracyę skomplikowaną i kosztowną, a pomimo to, nie może dawać żadnych pewnych rękojmi, aby wykonanie każdéj budowy było dobre, trwałe i z odpowiedną oszczędnością przeprowadzone.

Z tych powodów zmiana administracyi w tym kierunku, iżby jéj była przywrócona właściwa cecha i istota autonomiczna, i aby była sprawowaną przez interesowanych bezpośrednio w zarządzie, jest pożądaną i możnaby się ztąd spodziewać większéj oszczędności w kosztach.

3) Budowa dróg krajowych kosztuje za wiele przez to, iż się te drogi budują tylko za gotowy pieniądz, i że są wykluczone prestacye w naturze tj. w robociznie i materyałach.

Wiemy z doświadczenia, iż ceny wszystkich surowych produktów jakoteż ceny robocizny stają się coraz to wyższe i że najem dochodzi do cen bajecznych, ztąd i budowa gościńców za gotowy pieniądz staje się coraz to kosztowniejszą.

Ustawa dopuszcza, aby do udziału w kosztach budowy były pociągane interesowane strony (§ 11).

Ustawa nie wyklucza także prestacyi w naturze.

Mając na uwadze, że najem nie jest tyle drogi dla wielkiéj obfitości zarobku, ile dla wrodzonéj opieszałości i niechęci do pracy, że włościanin, jeżeli go potrzeba nie znagli, woli częstokroć nic nie robić i czas marnować aniżeli iść na zarobek za mniejszą zapłatę, iż obok tego wstrętu do pracy ceni sobie jednak tę pracę o wiele mniéj aniżeli gotowy pieniądz i chętniéj odrabia aniżeli płaci, jest rzeczą pewną, że gdyby się liczono z tym usposobieniem włościan i pociągano interesowanych do udziału, pozostawiając im możność uiszczania swych zobowiązań w robociznie lub materyałach, po cenach z góry oznaczonych, budowanoby o wiele taniej bez dotkliwego obciążania mieszkańców.

Jest rzeczą wiadomą, iż za rządu austryackiego w Galicyi budowa dróg tylko dopóty czyniła znaczne i wydatne postępy, dopóki istniał system szarwarkowy.

Z ustaniem szarwarków postęp w budowie dróg eraryalnych stał się bardzo powolny.

Posiadamy obecnie w Galicyi dróg eraryalnych 393 mil. Z téj ilości do roku 1825, w którym system szarwarkowy został zamieniony na system pieniężny, wybudowano dróg eraryalnych 340 mil; po 1825 roku nie przybywało w przecięciu corocznie więcéj nad jednę milę nowéj drogi.

Rząd austryacki znosząc system szarwarkowy uczynił tym sposobem zadosyć pojęciom teoryi, ale w praktyce pozbawił kraj większéj ilości dróg.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 22 marca.

Wczorajsza mowa p. Schmerlinga w Izbie wyższej w niezwykły sposób zwraca na siebie uwagę powszechną. Dień dzisiejszy w Wiedniu należy się p. Schmerlingowi, któremu się udało zająć sobą umysły stolicy na 24 godzin. Przyznajemy, żeśmy wczoraj w chwili wysłania listu naszego jeszcze nie znali mowy p. Schmerlinga w całej jej rozciągłości. Nikt bowiem się wczoraj nie spodziewał w Izbie wyższej podobnej improwizacyi, to też p. Schmerling mówił wobec próżnych galeryj. Była to scena tem efektowniejsza, o ile nie była objęta programem. Zdziwienie panowało równie wielkie po stronie Izby, jak i na ławie ministrów, a może dziś sam p. Schmerling podziela zdziwienie powszechne. P. Schmerling należy jak wiadomo do tych mowców, co sobie w domu starannie mowy układają, piszą, a potem w Izbie z pamięci wygłaszają. Wczorajsza mowa niemało też musiała kosztować pracy; niemało też p. Schmerling musiał do mowy swej przywiązywać wagi i znaczenia, skoro sobie zadał taką pracę.

Co się stało p. Schmerlingowi? z tem zapytaniem wszędzie się dziś spotkać można. Zwolennicy i przeciwnicy jego zgadzają się zupełnie na to, że mową wczorajszą p. Schmerling abdykował ze stanowiska swego. Któż p. Schmerlingowi odmówi wysokich zdolności, lecz któż zarazem zdoła zaprzeczyć, że p. Schmerling nie przemawiał wczoraj jak na byłego szefa rządu i prawdziwego męża stanu przystoi?

Co się stało p. Schmerlingowi? Mowa jego podobno dowodzi, do czego doprowadza nawet tak zimnego polityka próżność i miłość własna. Utrzymują, że p. Schmerling czuł się dotkniętym, że nie jego lecz ks. Karlosa Auersperga, brata prezesa ministrów, mianowano prezesem Izby wyższej, dla tego dotąd stronił od posiedzeń Izby — i za obecnego rządu dopiero wczoraj po raz pierwszy się pojawił na posiedzeniu Izby wyższej. Przyszedł widocznie z gotową mową i szukał sposobności do jej wygłoszenia. Nie było wczoraj istotnej do tego sposobności, p. Schmerling stworzył ją sobie i zapisał się do głosu przy pozycyi budżetu „fundusz dyspozycyjny 56,000 złr.“ W jakim związku mowa p. Schmerlinga zostaje z sprawą funduszu dyspozycyjnego — trudno odgadnąć. *Post festum*, bo za parę dni nadejdzie już sankcya cesarska; p. Schmerling uderzył na nowellę wyborczą, którą uważa za zbyteczną, wyprzedził krytyką ostrą reformę wyborczą, zanim się jeszcze pojawiła, tudzież ugodę galicyjską, która się stała bardzo wątpliwą, rzucił kamieniem na Czechów i Polaków i przeprowadził walkę z *Nową Pressą* o Mazziniego i ks. Windischgraetza. *Nowa Presse* jest zapewne wdzięczną p. Schmerlingowi za tak potężną reklamę, za dyskusyę o sobie w Izbie lordów austryackich. Czyż słyszano kiedykolwiek, aby lord angielski albo senator francuski w Izbie brał fejletony dziennikarskie za przedmiot rozprawy politycznej? P. Schmerling stanął w obronie cieniów jenerała Windischgraetza przeciw fejletoniście *Nowej Pressy* i wojował przeciw artykułowi tegoż dziennika, który zawierał hymn pochwalny na cześć Mazziniego, spokrewnionego z jednym z redaktorów *Nowej Pressy*.

P. Schmerling wyszedł bowiem z założenia, że *Nowa Presse* zostaje w ścisłych z rządem obecnym stosunkach, i dla tego mocno ubolewał, iż dziennik tak bliski ministerstwa, wynosił pod niebiosa Mazziniego, wroga Austryi, a potępiał marszałka Windischgrätza. Dziwią się powszechnie, że prezes Izby pozwolił na tak rozciągłą dyskusyę nad artykułem dziennikarskim.

Mowa p. Schmerlinga nie pozostanie jednak bez pewnego wrażenia, lubo wiele traci wobec faktu, iż źródłem jej była podraźniona miłość własna. P. Schmerling liczy wielu nieodstępnych przyjaciół i zwolenników, a wystąpienie męża o tak niezaprzeczonych zasadach wiernokonstytucyjnych przeciw

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Zawiedziony optymizm. — Nie ma zgody. — *Johanna geht und nimmer kehrt sie wieder.* — Trzy Joasie. — Sławetna Joasia, muzykalna Joasia i gospodarcza Joasia.— Towarzystwo muzyczne, które się obchodzi bez harmonii i taktu. — Furmany i batogi. — *Mutatis mutandis.* — Szurum-burum teatralne. — P. Koźmian w niełasce. — Nędzny teatr krakowski. — *Sic vos non vobis.* — Bajka o szewcu i królewiczu. — Ś. p. Poloniusz i opinia publiczna. — Moja konotatka. — *Die akademische Viertelstunde* i Towarzystwo prawnicze. — Rysunki *Szczutka.* — Teatr amatorski. — X. kan. Wacław Sztulc.

Pokazuje się niestety, że nie mam szczęścia do optymizmu, i że na nic mi się nie zdały różowe okulary, któremi choć raz jedyny i wyjątkowo chciałem patrzyć na *gesta Leopolitarum.* Obwieściłem przeszłym razem zgodę w kasynie mieszczańskim, byłem już pewnym tego, że podczas gdy wy moją kronikę czytać będziecie, już się odegra ostatnia scena pojednania w tem „umysłowem, narodowem, społecznem — i jakiem je tam jeszcze mieć chcą nasze gazety — ognisku“ lwowskiem; że cechmistrz z dziada pradziada uściska się z kancelistą, patrycyusz sławetny i pan kamieniczny z nauczycielem ludowym lub innym jakim reprezentantem „inteligentnego pospólstwa;“ myślałem, że w towarzystwie muzycznem nastąpi już zupełna harmonia i przyjdzie do taktu; że wszyscy, którzy mieli się dopiero zacząć kłócić i urządzać secessye, rozrzewnieni tym miłym widokiem powszechnéj zgody, wyrzekną się *strików*, protestów i tym podobnych zachcianek, a tu tymczasem zamiast melodramatycznego „uściskajmy się!“ wszędzie słychać tylko tragiczne: *Johanna geht und nimmer kehrt sie wieder!*

I tak wyszła kamieniczna i sławetna panna Joanna z kasyna mieszczańskiego, strzepawszy pył z sandałów swoich; wyszła Joasia gospodarcza z Dublan, protestując przeciw egzaminom; a Joanna muzyczna, dotąd jeszcze nie dała się przeprosić i przejednać, a tak towarzystwo muzyczne dotychczas podobno jest towarzystwem dyssonansów, w którem jedni z fałszywego wzięli tonu, drudzy za wysoko zaczęli, inni znowu z taktu wypadli, a wszyscy zamiast koncertować, tylko certować się umieją...

Dałem się jeszcze dalej unieść optymizmowi i żywiłem to naiwne przekonanie, że po wielkiéj kociéj muzyce teatralnéj, w któréj po gazetach gwizdano i bito szyby Melpomenie, nie darmo we Lwowie stojącéj pod opieką fundacyi sierot i kalek, i po wielkich igrzyskach konkursowych o berło sceniczne, nastąpi według reguł Arystotelesa „współczucie i oczyszczenie namiętności,“ i że przestaniemy odgrywać komedyi Lopez de Vega i kłócić się o cenę śliwek, zamiast śliwki szczepić, tj., że przestaniemy kłócić się o teatr, a zaczniemy coś robić dla jego podniesienia.

Gdzież tam! *Plus cela change, plus c'est la même chose!* Pomieniały się tylko role! opozycya poszła w mameluki, mameluki poszły w opozycyę; *Dziennik* poczyna przedrukowywać to, co dawniéj pisała o teatrze *Gazeta*, a *Gazeta* to, co dawniéj pisał o nim *Dziennik.* Imiona tylko pozmieniały się w artykulikach — szablony polemiczne pozostały te same, bo w naszéj polemice jak w bajce. *Mutatis mutandis fabula narrat de te.* Ustawiczna to waryacya do przysłowia: „Bijesz ty mego żyda, biję ja twojego“ — żyd się zmienia ale furmany i batogi te same....

Zaczęło się tedy u nas na dobre *szurum-burum* teatralne, a nasi dziennikarze tak ogniście drwa rąbią, że trzaski aż na Kraków lecą.... To wszystko świadczy tylko o naszem wysoko rozbudzonem życiu publicznem, i o wielkim talencie w zabawieniu siebie i téj publiczności, któréj nie wystarcza sama piekarnia p. Domsa, ale która łaknie także gazeciarskich *circenses.* Lwów szczególnem jest miastem dla teatru, szczególny ma talent dramatyczny, stolicą jest histryonów wszelakiego autoramentu; ze wszystkiego zrobić potrafi „publikę,“ wszystko zmieni w komedyę, nawet samą komedyę. Wy macie tylko teatr, my mamy sceny o scenę, komedyę o komedyę, spektakl o spektakl.

Ponieważ jednak we Lwowie na przekór reszcie świata *duobus litigantibus tertius* — w skórę bierze... a zatem najgorzej wyszedł p. Koźmian i teatr krakowski. Nie mówiłem, że słusznie niedawno, że sprawa teatru należy do przedmiotów objętych kodeksem naszych sądów doraźnych, i że tu nie ma ani śledztwa ani protokółu ani appelacyi. Pan Koźmian był do niedawna najznakomitszym kierownikiem teatru, scena krakowska była sceną pierwszorzędną polską. Pan Koźmian był dzielnym dyrektorem, był nim jeszcze pozawczoraj, wczoraj jeszcze... dziś został *infam kassirt* i z sztabsoficera poszedł w proste sołdaty.

I przekonano się nagle, że p. Miłaszewski lepszy miał daleko personal teatralny niż scena krakowska, i że ten wasz teatrzyk, który wykształcił cały szereg znakomitych artystów i artystek, dał sztuce polskiej p. Modrzejewską i odkrył p. Rapackiego, który i do dziś dnia jest jeszcze Tattersalem dla innych znakomitych przedsiębiorców teatralnych, pozwalając sobie zabierać artystów *plus offerentibus*, że ten mizerny teatrzyk, który pierwszy stale zaprowadził konkursa dramatyczne i zasilił repertoar polski kilku dobremi nowościami — jest sobie zwyczajnie lichą sceną prowincyonalną, i ma się tak do sceny lwowskiej „przyszłościowej,“ jak np. Ułaszkowice do samego Lwowa! Ale bo też, przyznam się, niesłusznie gniewacie się, że sceny mające o 100% lepszy personal od waszej, waszemi artystami ratować się muszą; kontentujcie się swoją skromną rolą *et travaillez pour le roi — de Leopol.* Tak, tak panowie Krakowianie, *sic vos, non vobis!*

Trzeba się zresztą pogodzić z tą procedurą szybką, przepisaną w kodeksie doraźnym naszych kacyków „opinii publicznej.“ U nas takie degradacye chodzą po ludziach, i dzieje się kubek w kubek tak samo, jak w bajce. Szewc zasypia sobie poczciwym szewcem a budzi się ni ztąd ni zowąd królewiczem, królewicz zasypia *vice versa* w koronie a budzi się przy kopycie. Nie tak dawno przecież mieliśmy tego przykłady nie tylko we Lwowie. Pamiętam pewien wypadek z pewnym Arystarchem, kiedy to p. Szujski położył się spać spokojnie jako jeden z ludzi, „którzy są szczęściem dla Galicyi i którzy bodajby się na kamieniach rodzili,“ a obudził się nazajutrz jako nędzny historyk, nędzny dramatyk i nędzny poeta; lub kiedy p. Tarnowski zjadł kolacyę jako pierwszy z krytyków polskich a pił rano kawę jako pospolity pamflecista...

Varietas delectat, a taka radykalna gwałtowność w wyrokach ma swoje dobre strony: rozbudza ochotę do pracy, przejmuje szacunkiem dla krytyki i dziennikarstwa, nie daje zasnąć nikomu (a wy tam w Krakowie uchodzicie już i tak za bardzo senliwych...) a przedewszystkiem oryentuje doskonale publiczność i konsekwencyę wyrabia w jej sądach. Jest to widzicie coś nakształt owej „nauki poglądu“ (galicyjski termin pedagogiczny) — uczymy tym sposobem zapatrywać się na rzeczy logicznie, śmiało, bez uprzedzeń i bez przytomności... Tak potem „opinię publiczną“ doskonale wyćwiczymy w trafnem ocenianiu rzeczy, jak np. Hamlet poczciwego Polonjusza: chmura podobna będzie do wielbłąda, do wielbłąda; do łasicy, do łasicy; do smoka, do smoka...

Ale otóż!... pozostał mi jeszcze tylko mały skrawek papieru, a tu w moich notatkach tygodniowych znajduję jeszcze cały szereg przedmiotów, o których miałem dziś pisać... Oto co czytam w moich tabletkach:

Item o punktualności lwowskiej w ogólności, a o punktualności Towarzystwa prawniczego w szczególe.

Item powinszować p. Schneidrowi, wydawcy *Encyklopedyi.*

Item pochwalić *Szczutka...*

Item nie zapomnieć o teatrze amatorskim.

Nie uporam się z tem wszystkiem dokładnie, ale choć pokrótce muszę o niektórych powyższych przedmiotach wspomnieć, aby nie mieć do przyszłego tygodnika zbyt wielkich zaległości. Zaczynam od Towarzystwa prawniczego. Musicie wiedzieć, że u nas we Lwowie w powszechnem jest używaniu tak zwana po niemiecku *akademische Viertelstunde*, która jednak trwa zazwyczaj całą półgodzinę. Jeżeli we Lwowie zapowie kto koncert, odczyt, posiedzenie lub co podobnego, na godzinę szóstą, to się ma znaczyć, że początek najprędzej będzie o pół do siódmej. Jest to zwyczaj bardzo sprawiedliwy i bardzo filantropijny — człowiek ma czas rozebrać się, wysapać, pogładzić czuprynę, przywitać się z znajomymi, kiwnąć głową panu Tomaszowi, uśmiechnąć się do p. Nicefora, ukłonić się z gracyą pannie Teresie...

Z tej to zapewne uwagi wychodząc Towarzystwo prawnicze, choć z zawodu swego ma do czynienia z terminami, przedłużyło ten akademicki kwadrans de przyzwoitego rozmiaru — całej godziny. Towarzystwo to podzieliło się na rozmaite sekcye, a między niemi znajduje się także sekcya historyczno-filozoficzna, która chcąc rozwinąć obszerniejszą czynność zaprosiła do swego składu także kilka osób z poza grona prawniczego, mianowicie profesorów wszechnicy i uczonych. Pierwsza sesya miała się odbyć o godzinie 6ej.

Goście przyszli punktualnie, ale kogo nie ma? gospodarzy. W pokoju ciemno, choć gospodarze świecą swą nieobecnością. Wybija kwadrans na siódmą. Nieobecność gospodarzy, jakkolwiek ciągle jeszcze świeci, nie wystarcza do rozprószenia ciemności, i woźny widzi się zmuszonym dodać jeszcze kilka świec stearyonowych. Bije w pół do siódmej. Gospodarzy nie ma. Bije 3 kwadranse na siódmą — i połowa gości ubawiwszy się doskonale, z satysfakcyą odchodzi do domu. Takie są dzieje pierwszej sesyi historyczno-filozoficznej we Lwowie.

Idąc dalej za mojemi notatkami pochwalić muszę lwowskiego *Szczutka* za to, że rehabilituje rysunkami swemi wszystko, cośmy tu dotąd mieli na polu illustracyi humorystycznej i niehumorystycznej. Spotykamy się w tem pisemku z wybornemi rysunkami p. Leopolskiego, jak np. z portretem posła Skrzyńskiego. P. Leopolski nawet w swych drobnych, ulotnych rysunkach zachowuje smak i elegancyę. O tym artyście i o jego wzajemnych pracach pomówimy wkrótce obszerniej. Znajdujemy w *Szczutku* także zgrabne i szykowne rysunki młodego artysty lwowskiego p. Sidorowicza.

O teatrze amatorskim tyle już tylko powiedzieć mogę, że odegrano cztery sztuki, dwie polskie: *Nie mów hop, póki nie przeskoczysz* hr. Bobrowskiego i *Nikt mnie nie zna* hr. Fredry, i dwie francuskie: *Dieu vous bénisse* Ancelota i *Le marquis de Giroflée.* Bliższą wzmiankę pozostawiam sobie do przyszłego tygodnika.

Bawi we Lwowie od dwóch dni ksiądz kanonik Wacław Sztulc, znany patryota czeski, uczony i pisarz, znawca literatury polskiej i tlumacz kilku naszych arcydzieł poetycznych na język czeski.

DEL...

ministerstwu, w chwili gotującej się walki wyborczej w Czechach, miłem rządowi nie może być żadną miarą. Znać to po srożeniu się dzisiejszem *Nowej Pressy*. Dyszy z gniewu, a broniąc siebie radaby równocześnie zatrzeć wrażenie, jakieby sprawić mogła mowa p. Schmerlinga. Tak ona jak i inne dzienniki ani suchej nitki nie zostawiają dziś na p. Schmerlingu, dawnem swem bożyszczu.

Onegdaj podkomitet wydziału konstytucyjnego nową zgotował nam niespodziankę. Uchwalił, aby gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie i gimnazyum w Brodach zachowały w przyszłości język niemiecki jako wykładowy. Podkomitet występuje więc jako ustawodawca dla Galicyi w sprawach poruczonych sejmowi i Radzie szkolnej, wobec nie naruszonej przez nikogo zasady, że język polski jest językiem wykładowym w szkołach średnich w Galicyi. Podkomitet chyba w zaślepieniu działa.

Jutro nastąpi odroczenie Rady państwa, jak się zdaje, do 6go maja.

Poznań 20 marca.

Rząd tutejszy wszedłszy na niebezpieczną pochyłość walki z kościołem, party jest w tym kierunku coraz silniéj przez radykalne prądy. Ufają one w swój wpływ i słusznie, bo jest on nagrodą za zwycięstwo chwilowéj namiętności rządu, któréj dopomogły. Wiedzą także z doświadczenia, że w sferze zasad zwycięska armia dyktuje zawsze ostatecznie prawa swym przywódcom; zwłaszcza też, gdy to są odstępcy własnéj chorągwi i obozu, jak się ma rzecz obecnie. Książę kanclerz bowiem walczy i pokonywa swych przyjaciół, rozbija swój własny obóz i niszczy swe gniazdo polityczne, ten obóz, na którego czele walczył całe życie, i w téj walce urósł do obecnéj wysokości.

Dezercya i jéj skutki są wyraźne i nieuniknione. Nie ma też tego rodzaju szykan, gwałtów wobec prawa i prostéj słuszności, którychby się dziś dziennikarstwo liberalne i to nader butnie od kanclerza przeciw kościołowi nie domagało. A nie tylko przeciw kościołowi katolickiemu, który naturalnie zawsze w pierwszym rzędzie jest wystawiony, ale i przeciw wszelkiéj hierarchii w kościele protestanckim. Rząd po zawarciu w ostatnich czasach fatalnego związku z liberałami, nie może się oprzeć, i widzimy też codzień nowe postępy, a raczéj upadki na drodze prześladowania kościoła.

Wobec tego pięknie odbija poważna, spokojna postawa wiernych w Niemczech, zwłaszcza episkopatu, który unikał walki, a teraz bez wahania z obowiązku jednak podejmuje rzuconą rękawicę. U nas położenie jest o wiele trudniejsze, bo obok walki z kościołem przyłącza się nienawistna walka z narodowością. Nie wstrząśnie to jednak, nie zachwieje naszego prymasa, który z równym spokojem na wewnątrz i zewnątrz rządy swe prowadzi, a dla którego odczarowanie większem jest może aniżeli dla każdego innego z dostojników kościoła w monarchii pruskiéj, bo w skutku zbiegu okoliczności więcej obietnic, więcéj on słów pochlebnych dla kościoła i Rzymu, w swoim czasie słyszeć musiał.

Co dla nas jest nowością, niespodzianką, acz loicznem następstwem idei, na któréj Prusy powstały i wzrosły, wątpię, by tem było dla Rzymu, przy wielkiem doświadczeniu w sprawach światowych, i znajomości ludzi, jakiemi zawsze Rzym papieski się odznaczał. Znam w tym względzie ciekawe osobiste zdarzenie, które tu opiszę.

W 1867 roku w zimie, spotykałem w pewnym salonie w Rzymie, dziś już zmarłego kardynała Reisacha. Pewnego wieczora toczyła się rozmowa o stosunkach kościoła w Niemczech. Podnoszono dziwne zjawisko, że kościół katolicki większej używał wolności w protestanckich Prusiech niż w katolickich Austryi i Bawaryi, co i ja, niepodejrzany o stronność dla rządu pruskiego, stwierdzić musiałem. Na to zmarły kardynał wyrzekł pamiętne dla mnie słowa: „Nie zaprzeczam tego stanu rzeczy na dziś, ale ufajcie, że wiek i doświadczenie dają mi znajomość ludzi i stosunków; wierzajcie mi więc, że most na Menie, jest dla Bismarka granicą, nietylko słuszności, legalności wobec kościoła katolickiego, ale nawet wszelkiej tolerancyi. Z dniem gdy most ten przekroczy a Niemcy południowe zagarnie, ustanie nietylko obecny stosunek rządu do kościoła, ale nieomylnie, przez zetknięcie się idei pruskiej z prądami radykalnemi Niemiec, przez konieczne ich się zlanie, wyraźne prześladowanie kościoła zastąpi obecną tolerancyę i legalność.“...

Słowa tego znakomitego Księcia Kościoła, brałem ówcześnie za wypływ goryczy, boleśnie dotkniętego patryotyzmu bawarskiego po katastrofie r. 1866. Tymczasem byłto wyraz przewidującej, zdrowo sądzącej ludzi i stosunki mądrości, a na nieszczęście, dziś słowa te zupełnie się sprawdzają.

Przechodząc z szerszego na ciaśniejsze, własne miejscowe położenie, wyznać trzeba, że bolesne przechodziliśmy chwile. — Mówię o potwarzach, gwałtach wszelkiego rodzaju, jakich był celem ks. Koźmian. Boleści tej powodem była bierność co do publicznego odporu ze strony społeczeństwa naszego, a to chorobliwego usposobienia dowodzi. Wolno i godzi się, słusznem jest nawet, by indywidua dotknięte milczały, w uczuciu, że potwarze dosięgnąć ich nie zdołają; ale chore są społeczeństwa, nie odpierające krzywd sobie zadanych od wrogiego obozu w osobie tego lub owego z swych członków. Milczenie więc w tym względzie jako objaw chorobliwy było nader przykrem wobec pokątnie nurtującej gawiedzi, stojącej bezwiednie po stronie nienawistnego rządu.

Z liczby obojętnych, których nigdy nie braknie, wyłączyć należy *Kurjera Poznańskiego*. Ten od pierwszej chwili w zakresie możności, wobec ustawy prasowej, dowiódł uczucia obywatelskiego godności i interesu, a więc obowiązku społeczeństwa. Dziś dalsze są postępy na tej drodze, do których liczę oświadczenia posła Kazimierza Koczorowskiego w *Germanii* z dnia 17 b. m., a nawet *Dziennik Poznański* wczoraj uznał za stosowne przemówić w artykule wstępnym, acz tylko — w sferze wysokich zasad konstytucyonalizmu tak rażąco pogwałconych. Są to dopiero pierwsze oznaki budzącego się zdrowia publicznego. — Ufamy i spodziewamy się, że społeczeństwo nasze nie pozostanie w połowie drogi w obowiązku odpierania krzywd sobie zadawanych.

Paryż 19 marca.

Obrady budżetowe postępują trybem zwyczajnym w Wersalu, a kredyta wyznaczone dla ministerstwa skarbu uchwalone, z wyjątkiem niektórych drobnych proponowanych poprawek, a tyczących się głównie stosunku skarbu do banku francuskiego. Poprawki proponowane odesłane do komisyi właściwej, przyjdą z pewnością do obradowania, i zapewne nie dadzą powodu do nieporozumień. Tak samo budżety innych ministerstw przejdą bez wielkich odmazywań, chociaż wyznać trzeba, że chęć oszczędzenia panuje na wszystkich ławkach zgromadzenia narodowego. Jedynie może ministrów wojny i marynarki spotkać może większa opozycya szczególnie z tej strony Izby, która sądzi, że nie potrzeba naraz uzupełniać braków w organizacyi wojskowej, gdy nawet podstawa reorganizacyi armii nieznana, a tem mniej materyał wojenny przyszłego wojska francuskiego.

Bądź co bądź, Thiers wymógł nareszcie na zgromadzeniu unikanie wszelkiej drażniącej dyskusyi politycznej, a sam dał najlepszy przykład, bo nie obstaje za obradowaniem nad ustawą Wiktora Lefranc. Wieczna obawa dyskusyi nad petycyą biskupów także może płonna, bo spodziewają się, że biskup Dupanloup, który petycyę tyle razy odłożoną chce postawić jako swoją, a przeto wywołać dyskusyę, nie zechce teraz nastręczać trudności, gdy zachodzi potrzeba uchwalenia budżetu. Zresztą Włochy mają także w zapasie petycyę do swojego parlamentu, równoważącą wmięszanie się zgromadzenia narodowego do spraw Rzymu. Dopóki petycya biskupów nie przyjdzie pod obrady, Włochy nie rozpoczną rozpraw nad petycyą Sabaudyi i Nicei, żądających przyłączenia swego napowrót do ojczyzny. Thiers wie dobrze, że z tej strony grozi na przyszłość burza, a jeszcze lepiej wie, że nie wolno mu w tej chwili dotknąć się tego punktu niebezpiecznego, mając na uwadze podróże księcia Fryderyka Karola, Moltkiego i tylu oficerów sztabu jeneralnego pruskiego, studiujących siły wojenne Włoch i ich użycie w razie wojny. Dla tego więc jesteśmy przekonani, że rząd postara się jak najusilniej, by dyskusya nad petycyą biskupów, mogąca wywołać echo po tamtej stronie góry Cenis, nie przyszła do skutku. Francya musi uniknąć orzekania w sprawie, której nie może popierać orężem, jedyną siłą mającą teraz powagę.

Wypowiedzenie traktatu handlowego Anglii jest faktem dokonanym, bo dzisiejszy *Journal officiel* ogłasza je w części urzędowej. Thiers więc postępuje sobie, mając zresztą pozwolenie zgromadzenia narodowego, dosyć prędko, a stawia Francyę w sytuacyi ekonomicznej ze wszech miar godnej pożałowania, Do tego jeszcze powiadają, że co do proponowanych podatków, Thiers ani na jotę nie chce odstąpić od swego podatku, tj. od podatku na płody surowe, potępionego przez znaczną większość zgromadzenia narodowego na posiedzeniu 18go stycznia, co spowodowało Thiersa, że w sobotę 19go stycznia podał się do dymisyi, którą na szczęście cofnął. Z uporem właściwym tylko starcom, wraca on na nowo do projektu, który oprócz opozycyi w zgromadzeniu wywołał jeszcze agitacyę w całym kraju, a taka agitacya gotowa się powtórzyć każdej chwili i to ze szkodą powagi rządu.

Czy też widząc, jak kraj pragnie pokoju i stałości administracyjnej przynajmniej, sam na nowo rozdrażni umysły swym systemem protekcyjnym? Bo wypowiedzenie traktatu handlowego, podatek na płody surowe, to tylko wypływy systemu ulubionego chociaż przestarzałego potępionego, którego reprezentantem był on za Ludwika Filipa. Czy też nie rozważa, jaką rolę przygotowuje dla Rouhera grupującego, jak już raz powiedzieliśmy, wszystkie siły ekonomiczne wolno-handlowe w Izbie, wszelkiej barwy politycznej, w razie walki dwóch systemów? Rouher postępując bardzo zręcznie, nie zużywa się w dyskusyi nieznaczącej, lecz chowa całą swoją powagę do walki na polu, na którem ma za sobą zdrowe doktryny i interes całego kraju. Dziwi nas tylko, że ekonomiści, jak Wołowski, Chevallier, Leon Say i inni od niejakiego czasu zupełnie zamilkli, i w swych atakach przeciw systemowi prezesa rzeczypospolitej ustali. Czy widzą niemożebność walki z raz powziętem zdaniem Thiersa? Nie sądzimy, żeby zostawili pole wolne błędom ekonomicznym mogącym Francyę przyprowadzić do ruiny. Dyskusya nad resztującemi podatkami pokaże nam wkrótce przyszłość, do jakiej się Francya gotuje. Księgi komisyi śledczej dla zbadania przyczyn powstania 18go marca, którego rocznica nawiasem mówiąc, przy niepotrzebnem wielkiem przygotowaniu się wojska i władz jak najspokojniej przeszła—ciągle zajmują jeszcze uwagę publiczną. Zeznania niektórych osób powołanych przez komisyę są tak błędne, że się zanosi na zbieranie zeznań komisyi przeciw-śledczej mającej się utworzyć nie z ramienia rządu. Zajście między byłym jenerałem Cremeran a admirałem Saisset najwięcej mające rozgłosu, ma być powodem takiej kontrankiety. Co do komisyi śledczej w sprawie kapitulacyj, to wczoraj dopiero marszałek Bazaine pierwszy raz odpowiadał na zarzuty z powodu kapitulacyi Metz. Dotychczas więc nie ma jeszcze decyzyi względem odesłania go przed sąd wojenny. Nie ma jednak wątpliwości, że to nastąpi. Widzieliśmy wczoraj Bazaina śniadającego jak najspokojniej w *Cafè de la paix*, i czytającego program teatrów w *Entreacte* jak człowiek z najswobodniejszym umysłem, nad którym nie wisi miecz damoklesowy sądu wojennego.

Dziś rano rozstrzelano jednego ze skazanych Komunardów Prèau de Vedel, który dowodził plutonem przy zamordowaniu poważanego Gustawa Chandey, adwokata. Człowiek ten nie zasługiwał na żadne względy, bo był prostym mordercą, nawet bez fanatyzmu politycznego. Opowiadają mi, że kursuje w kołach studenckich petycya do zgromadzenia narodowego, w której młodzież żąda zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej obowiązkowej. Jest to zjawiskiem tem patryotyczniejszem bo służba obowiązkowa najwięcej młodzież obchodzi.

Dzienniki wieczorne donoszą, że delegowani z Lyonu i St. Etienne natychmiast do Paryża pojechali gdy się w tych ogniskach fabrykacyi jedwabiu rozeszła wiadomość, że Thiers na nowo obstaje za opodatkowaniem płodów surowych.

Kraków 23 marca. Podajemy dzisiaj dalszy ciąg budżetu miejskiego:

3. Zakład miejski.

Tytuł XVII. Komisaryaty dzielnic miejskich, 6980 zł.

Tytuł XVIII. Areszta miejskie, 1712 zł.

Tytuł XIX. A) Urzędy zdrowia, 3700 zł. B) Utrzymanie cmentarza, 1600 zł.

W tytule tym przeznaczono 500 zł. na uporządkowanie nowej części cmentarza.

Tytuł XX. Komisaryat targowy, 3340 zł.

Sprawozdawca Radca m. Mendelsburg:

Tytuł XXI. Waga miejska, 596 zł.

Tytuł XXII. Łazienki na Wiśle, 5300 zł.

Zamieszczono 5000 zł. na wybudowanie łazienek na Wiśle w razie, gdyby ugoda z przedsiębiorcami nie przyszła do skutku, jeżeli zaś przyjdzie natenczas uchwalone nagrody 800 zł. z sumy 5000 zł. wypłacone zostaną.

Tytuł XXIII. Budy jarmarczne, 290 zł.

Tytuł XXIV. Straż ogniowa, 19810 zł.

W tytule tym przeznaczono 536 zł. na urządzenie telegrafu z wieży alarmowej do strażnicy ogniowej na kazimierzu, oraz 250 zł. na wniosek Radcy m. Rzewuskiego na urządzenie takiego samego telegrafu z wieży alarmowej do teatru.

Tytuł XXV. Pociągi miejskie, 6395 zł.

Sprawozdawca Radca m. Dr Warszauer:

4. Budowa nowych kanałów, utrzymanie i czyszczenie istniejących.

Tytuł XXVI. A) Budowa nowych kanałów, 19663 zł.

B) Utrzymanie i czyszczenie istniejących kanałów, 2700 zł.

5. Budowa i utrzymanie dróg, mostów, bruków i chodników.

Tytuł XXVII. A) Drogi, 25989 zł. B) Mosty, 3419 zł. C) Bruki, 27685 zł. — W sumie tej przeznaczono: na nowy bruk kostkowy wzdłuż południowej części rynku głównego, 10850 zł.; na ukończenie bruku porfirowego w ulicy Żydowskiej, 1499 zł.; na wybrukowanie placu między bramą floryańską a rondlem, 5261 zł.; na wybrukowanie połowy ulicy Gołębiej niższej, 3000 zł.; na nowy bruk porfirowy na placu Dominikańskim, 3000 zł.; na wysypanie kamieniem placu Nowego na Kazimierzu, 1575 zł.; na utrzymanie bruków, 2500 zł.

D) Chodniki, 20391 zł. — W roku bieżącym mają być dane chodniki z płyt porfirowych: w ulicy Krakowskiej (3148 zł.); w ulicy Lubicz, po lewej stronie (1397 zł.); w ulicy Kącik (407 zł.); w ulicy Św. Tomasza (471 zł.); w ulicy Różanej (970 zł.); w przecznicy Sławkowskiej (415 zł.). — Z pieńków: w ulicy Wolskiéj, dokończenie chodnika (1136 zł.); w ulicy Zwierzynieckiej (1937 zł.); w ulicy Łobzowskiej, dokończenie (621 zł.); w ulicy Długiej, po prawej stronie (1987 zł.); w ulicy Pawiej (1325 zł.); w ulicy Mostowej (2116 zł.); scieszki z miasta na przedmieścia w poprzek drogi otaczającej miasto (883 zł.); urządzenie i wybrukowanie chodników i ulicy nowej za Karmelitami (3578 zł.).

Sprawozdawca Radca m. Chrzanowski:

6. Oświetlenie i czyszczenie miasta.

Tytuł XXVIII. Oświetlenie miasta w ogóle 32285 zł.; oświetlenie miasta gazem ma kosztować 16696 zł., zaś na rozszerzenie oświetlenia gazem na Piasku i w ulicy Długiej przeznaczono 590 zł.; a na silniejsze światło w latarniach gazowych wzdłuż ulic od Stradomia do ulicy Lubicz 700 złr. Reszta wypada na administracyą, na sprawienie latarni nowych i na oświetlenie ratusza i sali radnej. Oświetlenie przedmieść naftą ma kosztować w ogóle 22,375 zł.

Wniosek sekcyi skarbowej: Zważając, że dotychczas wydatek roczny na oświetlenie przedmieść naftą drogą przedsiębiorstwa wynosił 3850 zł., zaś w r. b. oświetlenie przedmieść naftą drogą własnej administracyi kosztować ma 9615 zł., nie licząc wydatków jednorazowych na kupienie i postawienie nowych latarń, Sekcya skarbowa wnosi: Rada miejska uchwala: oświetlenie przedmieść naftą ma być w następnych latach wykonywane drogą przedsiębiorstwa, i w tym celu rozpisaną ma być w r. b. licytacya.“ Wniosek ten odesłano na wniosek p. Chrzanowskiego do sekcyi ekonomicznej; wniosek Radcy m. Muczkowskiego o przejście nad tą sprawą do porządku dziennego nie utrzymał się.

Tytuł XXIX. Czyszczenie miasta 8500 zł. — W sumie tej przeznaczono na rąbanie i wywóz lodu i śniegu 3000 zł., a na zamiatanie i kropienie ulic 2500 zł. Reszta na inne wydatki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 22 marca. W Izbie wyższej Rady państwa rozpoczęły się wczoraj rozprawy nad budżetem. Uchwalono najprzód, aby cały budżet przyjąć zgodnie z uchwałami Izby deputowanych. Jedynie tylko zabrał głos p. Schmerling przy pozycyi „fundusz dyspozycyjny.“ Niepodobna powtórzyć nam całej jego, bardzo ciekawej, ale zarazem bardzo długiej mowy, przytoczymy jednak ważniejsze z niej ustępy. Mówca usprawiedliwił najprzód, dla czego głos zabiera. Nie jest wcale przeciwny funduszowi dyspozycyjnemu, owszem uważa go za potrzebny, korzysta tylko ze sposobności, aby zwrócić uwagę na ogólne położenie polityczne w obecnej sesyi. Jedyną niemal kwestyą polityczną była nowella do ustawy wyborczej z konieczności. Mówca uważa ją za zbyteczną, gdyż cel zamierzony można było i bez niej osiągnąć; podobnież wybory bezpośrednie, zdaniem jego, nie doprowadzą do uzupełnienia Izby deputowanych, mimo to widzi w nich pewne korzyści i głosować będzie za niemi. Ofiary, jakie chciano w tym celu ponieść, są daremne; korzyści z ustępstw nie odpowiadają korzyściom z wyborów bezpośrednich. Rozsiewano nawet pogłoski o koncesyach dla Dalmatyńców, aby ich zyskać dla ustawy wyborczej z konieczności. Powtórzył to dziennik w bliskich zostający stosunkach z rządem. W tym samym dzienniku mówca czytał dwa artykuły, które głęboko dotknęły jego uczucie austryackie. Jeden przedstawiający nieprzyjaciela Austryi Mazziniego w aureoli bohaterstwa, drugi zaś mówiący o księciu Windischgrätzu jako o tyranie po ponownem obsadzeniu Wiednia po powstaniu październikowem. Jak z jednej strony nie należy podnosić do ideału nieprzyjaciół zaciętych Austryi, tak z drugiej strony surowe postępowanie Windischgrätza da się usprawiedliwić okolicznościami, w których tylko ściśle wykonywanie prawa mogło skutkować. Nie należy zapominać, jak się wówczas gdzieindziej działo. Anglia pokonała mało znaczącą rewolucyę na wyspach jońskich z prawdziwym barbaryzmem, a rząd ów, który się również cieszy sympatyami *Nowej Pressy*, sprawił w Rastacie rzeź, chociaż to miasto kapitulowało, Wiedeń zaś wzięty był szturmem. Czyż Windischgrätz miał spokojnie przypatrywać się temu, co się w Wiedniu działo, stojąc bezczynnie z armią w Pradze? Coby się było stało z Wiedniem? Może do objęcia rządów byłby powołanym Kossuth, tak jak teraz zdaje się, że go do Pragi zapraszają.

Przechodząc do koncesyj przyobiecanych Dalmatyńcom, zgadza się ze wszystkiemi, dziwi się tylko postępowaniu co do języka. Postępowanie to jednak nie jest nowem. Już w Galicyi w r. 1868 zaprowadzono, bez współudziału Rady państwa, język polski jako wyłącznie urzędowy. Stało się to w kraju, w którym połowa ludności nie należy do narodowości polskiej, w którym jest żywioł ruski, niemiecki, a przedewszystkiem żydowski niemający żadnego w tem interesu, aby rozmawiać językiem polskim, będącym dla handlu niemal językiem umarłym. Jakież skutki pociąga koniecznie za sobą taka ustawa, jeźli także całe wychowanie w Galicyi będzie polskiem? Zdaje mi się, że nie pójdę za daleko, jeźli powiem, iż obecna generacya, która jest powołaną dać kontyngens urzędników naszych, wzrośnie tylko w ideach polskich, o uczuciu austryackiem nie będzie mowy, a rząd może się znaleść w położeniu, że odpowiednich urzędników nie będzie mógł posłać do Galicyi, bo nie sądzę, aby którykolwiek Niemiec chciał się uczyć po polsku dla tego, aby w Galicyi posadę otrzymać. De tego przyjdzie, jeżeli w Galicyi ciągle wiać będzie duch, o którym już sobie opowiadają, że Galicya jest tylko stacyą dla przyszłego odrodzenia się Polski. Zwracam na to uwagę. Ja żywię to bolesne przekonanie, że po kilku latach punkt ciężkości ze Lwowa i Krakowa nie przeniesie się do Wiednia, ale gdzieindziej. Nadając podobne koncesye językowi chorwackiemu w Dalmacyi przyjdziemy i tam do tego samego.

Lecz my mamy nieszczęście starać się zawsze o łaskę tych, którzy nie są naszymi przyjaciołmi; w Galicyi zrobiliśmy wszystko, cośmy mogli dla Polaków, a jednak Rusini pokazali, że są dobrymi Austryakami; nie chcieliśmy o chłopie galicyjskim nic wiedzieć i robiliśmy koncesye stronnictwu, które państwu nie jest przychylnem, a przez to zniechęciliśmy przychylnych. Podobnie rzecz się ma w Tryeście ze stronnictwem włoskiem.

W końcu przeprasza mowca zgromadzenie, że je tak długo zajął, lecz chciał tylko wypowiedzieć przekonanie swoje, które jest czysto austryackiem. Korona tylko wtedy jaśnieć będzie blaskiem, jeżeli Anstrya pozostanie państwem.

Na mowę Schmerlinga odpowiadał minister Lasser i minister Unger. Pierwszy głównie kładł nacisk na to, że rząd Dalmatyńcom nie obiecał koncesyi co do języka, owszem stanowczo jej odmówił. Minister Unger zaś odpierał zarzuty co do ugody galicyjskiej i stosunku z *N. fr. Presse*. Rząd nigdy nie wyrzekł, aby ugodę galicyjską dawał za cenę wyborów bezpośrednich, i to właśnie utrudniało mu stanowisko wobec stronnictwa w Izbie deputowanych. Co się tyczy koncesyj, czy one są zgodne z jednością państwa, czy nie, dość będzie czasu orzekać, kiedy przyjdą na stół Izby. Odnośnie do popierania rządu przez dzienniki wiernokonstytucyjne, odpowiedział minister, że rząd z wdzięcznością to uznaje, lecz materyalnego, ukrytego powodu w tem nie ma. Ręce rządu są i pozostaną czyste. Rząd nie może odpowiadać za to, co dzienniki piszą, trzyma się tylko zasady: „że tajemnica jest rękojmią pomyślnego skutku.“ Na zarzuty podniesione przeciw artykułom dziennikarskim odpowiedzą zapewne dzienniki; parlament nie może się w to wdawać. Rząd obecny musi naprawiać nie jedno złe pozostałe z poprzednich rządów.

Następnie przyjęto cały budżet wraz z ustawą skarbową, przedłożenie o kredycie 5 milionów na polepszenie bytu urzędników i o kredycie 500.000 zł. dla duchowieństwa niższych stopni.

Przyszłe posiedzenie w sobotę.

Królestwo Polskie.

W ukazach polecających wyprzedaż dóbr polskich na Litwie i Rusi, powiedziano było, że nie odnoszą się one do dóbr pojezuickich. Powodem tego wyłączenia według rządowych uwag był brak przyjętych zasad pod względem obrachunków z posiadaczami tych dóbr co do zaliczenia im skupowych pożyczek na spłatę zabezpieczonych na dobrach kapitałów pojezuickich. Dopiero ukaz z 29go marca 1871 określił sposób pozbywania tych dóbr pojezuickich osobom rosyjskiego pochodzenia, oznaczając ostatecznie wysokość rocznych opłat skarbowych, do których będą obowiązani nowi nabywcy. Najnowsze przepisy, teraz wydane nakazują, że posiadacze dóbr pojezuickich obowiązaui do sprzedania swych majątków na zasadzie ukazu z 10go grudnia 1865 roku, mają to wykonać w terminie dwuletnim licząc od 29go marca 1871 roku. Posiadacze tychże dóbr, których obrachunki z rządem nie zostały ostatecznie załatwione mają tę ulgę, że termin dwuletni dla nich liczyć się będzie od chwili ukończenia tych obrachunków, a nie od 29go marca 1871 r. czyli czasu wydania przepisów o obrachunkach i sposobie ustępywania tych dóbr.

W tej samej sprawie wzmocnienia żywiołu moskiewskiego pomiędzy właścicielami ziemi, donosiliśmy o ustanowieniu osobnej komisyi pod przewodnictwem sekretarza stanu Nabokowa. Do podanych już przez nas pytań, jakie przydzielone zostały wspomnionej komisyi do rozstrzygnięcia, *Mosk. Wiedom.* dodają jeszcze inne dotyczące ulg, jakie mogą być udzielone kupcom i rzemieślnikom, celem nakłonienia ich do osiedlania się w polskich prowincyach, oraz pytania co do pożyczek krótkoterminowych dla właścicieli i nabywców moskiewskich. Sama treść pytań dowodzi, że rząd sam jest przekonany, iż do zmoskwiczenia Litwy i Rusi potrzeba koniecznie sprowadzić tam nie tylko większych właścicieli, ale, jak się wyraził jeden z autorów rosyjskich piszących o tej kwestyi, również rzemielników, mieszczan, chłopów i popów moskiewskich, jednem słowem wszystkie stany.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 marca. Wczoraj zebrała się pewna liczba osób w lokalu resursy mieszczańskiej, aby przy wieczerzy pożegnać artystę dramatycznego p. Ładnowskiego, który przenosi się do Lwowa.

— Jutro w niedzielę o 3ej po południu będzie miał prof. Antoni Kamiński odczyt publiczny bezpłatny w lokalu stowarzyszenia „Postęp“: „O potrzebie i pożytku stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczej.“ Wieczorem zaś odbędzie się w lokalu „Postępu“ wieczór muzykalny i amatorowie odegrają komedyę 1 aktową Łozińskiego „Niebezpieczny człowiek.“

— Jutro w niedzielę odbędą się w Muzeum techniczno-przemysłowem następujące publiczne popularne wykłady:

Od godz. 4ej do 5ej prof. Dr Wierzbicki: „Opisanie topograficzne księżyca, jego wymiary, ruch, zmiany światła i wpływ na ziemię.“

Od godz. 5ej do 6ej prof. Władysław Łuszczkiewicz: „O przyozdabianiu płaszczyzn w ogólności, a w szczególności o charakterze ornamentyki staro-arabskiej.“ (Wykład drugi, objaśniony na licznych wzorach).

Wstęp bezpłatny dla osób obojej płci.

— Na tablicę pamiątkową na Wawelu dla ś. p. Aleksandra Przezdzieckiego złożył profesor Józef Łepkowski 5 złr.

— W. Ks. Michał Rosyjski, namiestnik Kaukazu przejechał dziś rano przez Kraków wracając z Włoch i na Lwów wyjechał do Podwołoczysk, a ztamtąd do południowej Rosyi.

— Czy policya bierze się już energicznej do utrzymania wolnego przechodu na Rynku, gdzie chodniki są nieprzerwanie napełnione stójkami wekslarzy i faktorów a nawet tandeciarzy, którzy nietylko tamują wolne przejście, ale nawet zaczepiają i napastują przechodniów? Rozporządzenia Magistratu nie skutkowały, bo nie ma ich komu wykonać; policya więc niechaj utrzymuje porządek. Wczoraj ukarani zostali aresztem za tamowanie przejścia Piotr Sapeta włościanin z Prądnika czerwonego, Anszer Friedman i Józef Lewkowicz wyrobnicy. A gdzież wekslarze, faktorzy, tandeciarze, którzy cały dzień na chodnikach handlują, jedzą i niekiedy nawet drzymią?

— Wczoraj w dzień targowy zastano w wielu miejscach na ulicy konie bez dozoru. I tak: Salomon Immerglück propinator z Pękowic, ukarany był pieniężnie na rzecz ubogich za takie przekroczenie; dalej aresztem ukarani: Tomasz Paśkowski wieśniak z Cholerzyna, Józef Gajoch z Pleszowa, Ferdynad Kulesza doróżkarz.

— Regina Ślusarkowa, wyrobnica z Bierzanowa, aresztowaną została wczoraj za kradzież pomarańcz na Kazimierzu, a Maryanna Berciakiewiczowa, wyrobnica, za kradzież paletotu w końcu r. z. z przedpokoju domu pod l. 71 przy ulicy Grodzkiéj. Odebrano ten paletot z czwartéj ręki.

— Znów wczoraj sprzedawał na targu włościanom pierścionki brązowe zamiast złotych Stanisław Olechowski szewczyk.

— Wczoraj wieczorem o 11 g. zemdlała na Stradomiu służąca i upadła. Zbliżyły się do niéj litościwie Barbara Ślusarkiewiczowa i Rozalia Bukowska i chciały jéj ulżyć; jakoż już wzięły jéj zarękawek i schowały, żeby się nie powalał, a zabierały się do chustki, lecz im patrol policyjny przeszkodził i sam się zajął ratowaniem zemdlałej, a obie pomocnice zabrał ze sobą.

— Piotr Sotwina, wyrobnik z Rączny, dał wczoraj znać do policyi, że w mieszkaniu Leona Miaskowskiego, muzykanta, na półwsiu Zwierzynieckiem pod L. 10 znajdują się dwie świnie, wartości 40 złr., które 14go b. m. skradzione zostały Janowi Bykowi w Kopance w pow. Wielickim, a które Miaskowski nabył za 20 złr. Ze śledztwa zaś wykazało się, że właśnie Sotwina ukradł te świnie, a spólnik jego siedzi już w areszcie w Liszkach.

— Anszel Netzer wyrobnik z Myślenic przytrzymany tu został wczoraj za skradzenie jeszcze w listopadzie różnych przedmiotów Franciszkowi Dębowskiemu murarzowi, gdy nocował u niego w Bogucicach w powiecie Wielickim.

— Józef Jecz prywatny stangret wjechał wczoraj po południu w ulicy Mikołajskiej na Franciszka Płonkę wyrobnika, lecz mu lekko tylko nogi obraził.

— Jędrzej Parwa syn dorożkarza przytrzymany został za kradzież popełnioną na Kleparzu u Feliksa Borkowskiego kupca obrazow z Wiślicy.

— Nie podobał się pedagogom czasopisma lwowskiego *Szkoła* artykuł umieszczony w felietonie naszego dziennika z d. 6 b. m., i dla tego odpowiada nań redakcya pod lapidarnym napisem: „Czasowi!“ Sądziliśmy, że od czasopisma pedagogicznego mamy prawo domagać się przedewszystkiem przyzwoitości, a *Szkoła* dowiodła na nieszczęście, że sąd nasz wydany o niektórych nauczycielach w *Czasie* z d. 20 b. m. uzyskał tak dowodne potwierdzenie. Brak miejsca nie pozwala nam umieścić dziś obszerniejszéj odprawy *Szkole*, ale dość nadmienić tymczasem, że *Szkoła* mówiąc o autorze felietonu z d. 6 b. m. nazywa go co kilka wierszy „szanownym“ z dodatkiem znaku zapytania. Czy sądzi *Szkoła*, że ubliżając autorowi, już tem samem pobija zdania jego o systemie wychowania publicznego w Galicyi? Sądzimy, że tym obelżywym znakiem zapytania udowodniła właśnie, iż system wychowania, który stworzył takich nauczycieli, musi być bardzo smutny.

W tym samym numerze 11 *Szkoły* znajduje się jeszcze dziwoląg dydaktyczny pod niemiecką nazwą, żywcem na polskie podług słownika przełożoną: „Nauka dostrzegania.“ Jest to pocieszny dyalog nauczyciela z uczniem. Przytaczamy dosłownie:

„*Nauczyciel.* Jako chłopczyk chędogi i czysty, jak masz uszy utrzymywać? *Uczeń.* Uszy mam czysto utrzymywać. *Naucz.* Jakiemi uszyma można lepiéj słyszeć, czystemi czy brudnemi? *Uczeń.* Lepiéj...... czystemi.“

A w innem miejscu:

„*Naucz.* Na cóż mamy dwoje uszu? *Uczeń.* Dwoje uszu mamy, abyśmy słyszeli. *N.* Co powinieneś słyszeć? *U.* Słyszeć powinienem, co tato każe.“

Nam się zdawało, że jeśli chłopiec ma aż dwoje uszu i do tego czystych, a uszy ma mieć czyste z tego tylko powodu, aby mógł lepiéj słyszeć niż brudnemi, to nie tylko na to ma uszy, aby słyszał ojca albo matkę, ale żeby słyszał w ogóle. Słuchać zaś matki i ojca powinien nie ze względu na swoje czyste albo brudne uszy. O Piramowiczu! przebacz twoim plagiatorom!

Są tam i wiersze o uszach, niby morał: „Kiedy tato każe, nigdy się nie mażę.“ O Jachowiczu! przebacz i ty!

— Na Boże Narodzenie otrzymali urzędnicy kolei galic. Karola Ludwika wynagrodzenie równające się miesięcznej płacy, a słudzy w wysokości tygodniowego zarobku. Teraz na Wielkanoc urzędnicy tej kolei otrzymają dar półmiesięcznej płacy, a słudzy tygodniowego zarobku. Dyrektor naczelny tej kolei, radca dworu Dr Herz-Rodenau darował dzieciom szkoły w dworcu kolei we Lwowie 100 złr. *Gazeta Lwowska* donosi, że wydaje on na tę szkołę corocznie z własnej kieszeni od lat sześciu po 1000 złr. oprócz zaopatrywania dzieci robotników w odzież.

— **Nowy Sącz** 19 marca.

Przez zaprowadzenie ambulansowych wozów pocztowych N. 23 i 24 na kolei Karola Ludwika, spodziewała się publiczność korespondująca uzyskać polepszenie dotychczasowych niedogodności i uchylenie licznych niedostatków. Tymczasem rzecz się ma wcale inaczej. Od czasu bowiem zaprowadzenia tych wozów stan już przedtem niekorzystny, na stacyach pocztowych zdalu od kolei położonych, znacznie się pogorszył. Podczas gdy dawniej chyba tylko z powodu zawiei śniegowych, przypadków na kolei lub tem podobnych przyczyn nie nadchodziły na czas listy i gazety, obecnie częściej nie otrzymujemy ich (tutaj w Nowym Sączu), a gdy nareszcie nadejdą, są przestarzałe, noszą na sobie znaki poczty lwowskiej lub nawet czerniowieckiej! Nam się zdaje, że przy zaprowadzeniu tych ambulansów postąpiono sobie znowu, jak zwykle u nas się dzieje, połowicznie, tj. wprowadzono w życie instytucyę w istocie pożyteczną, postępową, lecz zarazem odjęto jej możność odpowiedzenia swemu przeznaczeniu, nie dając jej dostatecznej liczby urzędników i sług, aby mogła podołać zupełnie i na czas ogromnemu nawałowi czynności. Każdemu albowiem mającemu styczność z urzędami pocztowemi wiadomo — nie wiem czy też i dyrekcyi poczt galicyjskich — że korespondencya pomnaża się z każdym dniem w stosunku niesłychanie wzmagającym się, o pomnożeniu zaś sił pracujących nie mieliśmy sposobności usłyszeć. Tutaj w Nowym Sączu, gdzie ludność 10,000 przenosi, i to po największej części kupców i handlarzy, istnieje urząd pocztowy taki sam, jak np.

w Sokołowie lub Czudcu, tj. pocztmistrz pobiera na utrzymanie kancelaryi, a więc lokalu, opału, oświetlenia, jako itp. na opłacenie ekspedytora 1000 złr. Takie uposażenie i urządzenie odpowiadało może stosunkom, jakie istniały przed 20 laty, kiedy chodziło i przychodziło 20—30 listów dziennie, a najwięcej 300 przesyłek miesięcznie; nie wystarcza atoli bynajmniej dzisiaj, gdzie codziennie liczba listów przychodzących przenosi 1000, gazet przeszło 150 egzemplarzy, gdzie konto zaliczek pocztowych (*Nachnahme*) miesięcznie 10,000 złr., a konto przekazów (*Anweisung*) 20,000 złr. przenosi, podczas gdy każdy wóz pocztowy nie może pomieścić w sobie przesyłek frachtowych. Dla takiego ożywionego ruchu nie wystarczają siły preliminowane przez Lwowską dyrekcyę poczt. Dopóki nie zostanie tu zaprowadzony urząd pocztowy erarjalny, albo dopóki pocztmistrz nie uzyska stosownie podwyższonego a przynajmniej podwójnego ryczałtu kancelaryjnego, dopóty o uchyleniu ciągłych usterek mowy być nie może, bo jak żądać, aby tak szczupły personal, tj. pocztmistrz i ekspedytor wszystkiemu odrazu podołali, odbierali nadchodzące poczty (7 razy dziennie), odprawiali odchodzące (tyleż razy na dobę) przyjmowali nadawane listy rekomendowane przesyłki frachtowe, wypłacali zaliczki i przekazy? Łatwo więc pojąć niecierpliwienie i przykre może przyjmowienie się z usterek tak przeciążonego pracą urzędnika, dźwigającego jeszcze tak ogromną odpowiedzialność na sobie, jeżeli ten lub ów przybędzie w godzinach już innym czynnościom przeznaczonych i nadejdzie na przyjęcie frachtu, gdy już karty zamknięte, lub o wypłatę przekazu, gdy się właśnie poczty ekspedyuje. A do tego widać mierzy korespondent *X. Y.* w dzisiejszym numerze dziennika waszego. Spodziewamy się, że te wywody spowodują dyrekcyę poczt galicyjskich do uwzględnienia potrzeb miasta handlowego liczącego 10 tysięcy mieszkańców i do zarządzenia, czego potrzeba, aby uchylić usterki niezawisłe bynajmniej od sprawujących obecnie obowiązki przy urzędzie pocztowym w Nowym Sączu.

— P. Antonina Borkowska mająca prawo rozrządzania stypendyami z zapisu Ludwiki Niezabitowskiej, nadała stypendya: Janowi Bielawskiemu, słuchaczowi akademii technicznej we Lwowie, oraz uczniom gimnazyum w Przemyślu Stan. Micewskiemu i Stan. Łepkowskiemu.

— Poczta w Jodłowej ma prawo przyjmować i przesyłać wartości do 25 funtów.

— D. 20 b. m. umarł w Warszawie Stanisław Chądzyński, rzeczywisty radzca stanu, były członek warsz. dep. Senatu rządzącego, przeżywszy lat 82.

— Policya poznańska wydaliła p. Lutrzykowskiego, współpracownika *Tygodnika katolickiego*, wychodźcę.

— Wczoraj skończyło we Lwowie przedsiębiorstwo teatru mieszkańców swój kontrakt, i zamknęło widowiska.

— Były minister skarbu w Rosyi Kniaźewicz zmarł w Petersburgu.

— Wśród szczegółów biograficznych i licznych anegdot tyczących się życia Józefa Mazziniego, jakie podają po jego zgonie dzienniki, znachodzimy następujący epizod mający cechę prawdopodobieństwa. Sir James Hudson, poseł angielski, prosił raz Cavoura o posłuchanie dla pewnego podróżnego angielskiego, zataiwszy jednak jego nazwisko. Cavour, który wcześnie wstawał, wyznaczył posłuchanie o 6ej rano. Nieznajomy stawił się punktualnie. Układ twarzy, staranność ubrania, zarost z angielska przystrzyżony, nie zostawiły żadnej wątpliwości ministrowi, że miał do czynienia z prawdziwym „*gentleman traveller*". Anglik wyłuszczył Cavourowi cały plan zupełnego zjednoczenia Włoch. Cavour uderzony śmiałością, jasnością i głębokością poglądów, a zwłaszcza znajomością stosunków włoskich, ale nie władając płynnie po angielsku, zapytał gościa, czy rozumie po francusku. Mniemany Anglik z flegmą angielską streścił rozmowę w najczystszym dyalekcie włoskim. Po skończonej rozmowie Cavour wyrzekł swoje podziwienie: Pan mówisz o polityce jak Machiavel, a po włosku jak Manzoni. Gdybym miał obok siebie człowieka tak zdolnego i znającego sprawy, ustąpiłbym mu moje przewodnictwo w gabinecie. — Gdybyś pan miał rodaka o mojem przekonaniu, odrzekł nieznany z uśmiechem, kazałbyś go skazać na śmierć. Brytańczyk zagadkowy podał wychodząc ministrowi swoją kartę — a Cavour spojrzawszy na nią, wzdrygnął się, bo wyczytał na niej: Mazzini.

— Za zezwoleniem rządu hiszpańskiego założone będą w niedługim czasie dwie nowe linie telegrafu podmorskiego: jedna między Coruną w Galicyi a Falmouth, łącząca wprost Hiszpanię z Anglią; druga z Singapore do Manilli z działami ubocznemi do wysp Filipińskich; trzecia między wyspami Filipińskiemi i Molukkami.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w pałacu Spiskim, przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej po południu. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 21 marca częściowa, dnia 22 zupełna pogoda. Termometr d. 21 od + 1°,6 spadł na — 2°,3 R., zaś dnia 22 od — 3°,2 doszedł do + 3°,2 R. Barometr z bardzo małym ruchem; rano dnia 23 marca stał był na 329·73, termometr — 1°,8 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 24go marca: Św. Gabryela Archanioła; w poniedziałek dnia 25 marca: 262 męczenników.

KONCERT. Trudno potężniej i skuteczniej przemówić do ofiarności powszechnej, jak zespoleniem dwóch pierwszorzędnych talentów, do których łączy się blask niezwykłej i ponieśąd umianej sławy. Obok znanej gotowości mieszkańców naszego miasta do wszelkich uczynków miłosierdzia dla bliźnich, ważnym bodźcem do zapełnienia sali hotelu saskiego na wczorajszym muzykalnym wieczorze na korzyść ubogich zostających pod opieką dam Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, był niezawodnie fakt, że obie artystki, które wystąpiły miały w koncercie, w hierarchii artystycznej jedno z naczelnych miejsc zajmują. Ks. Marcelina Czartoryska, niegdyś celująca uczennica nieśmiertelnego Chopina, znana jest również u nas jak zagranicą jako jedna z najpierwszych tłumaczów ducha tego wieszcza [illegible]. Amatorka, która urozmaicała koncert prześlicznym śpiewem, a z której bezimienności zachowanej nie śmiemy uchylić zasłony, kształciła się pod kierunkiem sławnej Viardot-Garcia. Nie będziemy się tu rozszerzać nad tak wysoko uznanemi talentami, lecz się ograniczymy do przypomnienia, że ich wybór był dla tego czasu źródłem żywotnej pomocy dla cierpiącej ludzkości.

Koncert wczorajszy był rzec można jednym z najświetniejszych amatorskich popisów, jakie w mieście naszem zapamiętamy, a prawdziwie licznie zebranemu zgromadzeniu odpowiedział rezultat materyalny. Sala koncertowa zgromadziła wszystkich, co czuć umieją piękno w muzyce i śpiewie [illegible] dla wysoko wykształconej sztuki. [illegible] Chopinowskich kreacyi przewodniczył koncertowi. Ks. Czartoryska, która z pełnem precyzyi [illegible] koncert (C-mol) Beethovena, [illegible] największe wywierający wrażenie, wykonała następnie „Nocturne" (G-mol) i mazurka Chopina. Przedmiotem porywającego uroczego śpiewu była również chopinowska „Nocturna" *Żal*. W grze księżnej Czartoryskiej uderza obok wszelkich zalet wirtuoza, owa niezwykła wyrazistość, która dozwala odróżnić i zrozumieć każde że tak powiemy, słowo jeniusza mistrza. „Cavatina" Pacinela, pieśń Gounoda wdzięcznie odśpiewane, uwertura orkiestry z „*Don Juana*" Mozarta w pierwszej, a Lachnera w drugiej części, oraz chór Towarzystwa Muzy oddany harmonijnie, stanowiły resztę osnowy koncertu, który odznaczał się — i słusznie — nie ilością lecz jakością skarbów sztuki i znakomitością wykonania. Powtarzający się odgłos oklasków po każdym występie, świadczył o silnem wrażeniu, jakiem wysoko doprowadzony artyzm obu amatorek przejmował publiczność.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obwieszczenie.

Odnośnie do obwieszczenia c. k. Namiestnictwa z d. 16 marca Księgosusz w powiecie husiatyńskim ustał z dniem 13 marca r. b. i zaraza w kraju zupełnie wygasła. Postanowienia ustawy z d. 29 czerwca 1868 celem zapobieżenia zawleczeniu zarazy do kraju i dotyczące postępowania z bydłem [illegible] rozporządzenia wykonawcze, mianowicie co do obowiązku trzymania na odosobnieniu przez 10 dni świeżo zakupionego i sprowadzonego bydła, nadal mają być przestrzegane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 18 marca 1872.

Wiedeń 20 marca.

(*S.*) Na posiedzeniu Rady państwa d. 6 b. m. minister handlu wniósł projekt do ustawy na gwarantowaną kolej żelazną idącą z Tarnowa przez Grybów, Nowy-Sącz do Łuchkowa tj. do granicy węgierskiej, i z Grybowa do Zagórza tj. do stacyi kolei żelaznej Przemysko-Łupkowskiej. — Prócz tych przedłożonych linij, minister w projekcie swoim obiecuje w krótkim czasie przedłożyć dalsze przedłużenie linii Zagórz-Grybów z Nowego Sącza ku Bielskowi lub ku innej jakiej stacyi kolei cesarza Ferdynanda.

Wobec tego projektu ministra handlu przychodzi nam zapisać z prawdziwą przyjemnością, iż rząd widocznie w zasadzie przychylił się ku projektowi, jaki mu przedłożyło konsorcyum ks. Czartoryskiego, — którego to projekt delegacya nasza uznała za pożyteczny dla kraju i, jak nam wiadomo, stanowczo poparła u rządu. — Należy się więc wdzięczność delegacyi naszej, iż przeprowadziła do pewnego stopnia tę ważną dla kraju naszego ekonomiczną kwestyę, a uznanie dla ministra, iż zmienił pierwotny swój projekt i uwzględnił ogólne życzenie kraju.

Jak wiadomo, konsorcyum ks. Czartoryskiego za główną linię w projekcie swoim stanowiło linię łączącą Bielsk z Zagórzem przez Nowy-Sącz, Grybów z Zagórzem, bo pojmowano, że tylko ta linia z handlowych i strategicznych względów dla Państwa i kraju naszego jest niezbędną. W przedłożonym projekcie ministra widzimy, iż ta linia jest zapewnioną stanowczo, gdyż z jednej strony część tej linii to jest część z Zagórza do Grybowa już będzie koncesyonowaną, dopełnienie zaś tej linii nastąpi podług obietnicy danej w ustawie wkrótce, to jest o ile się dowiadujemy, jak tylko wykończone zostaną plany, które w tej chwili inżynierowie rządowi na linii tej opracowywują.

Co się zaś tyczy uzupełnienia całej sieci komunikacyjnej, nie ma wątpliwości, iż tak połączenie Suchy z Krakowem, jak Żywca z Cieszynem w najkrótszym czasie musi przyjść do skutku.

Jeżeli w przedłożeniu swojem minister dla wszystkich linij żąda gwarancyi państwowej, to krajowi nam być to wdzięcznym, gdyż tem większa pewność, iż linie te przyjdą do skutku. Co więcej w gwarancyi państwowej leży rękojmia, iż linia ta nie tylko z handlowych względów, ale i ekonomiczna kombinacya bardzo korzystna dla państwa. Nie ma wątpliwości, iż to tylko, że linia łącząca Bielsk z Zagórzem jest z pewnością wielce rentowną, to linia Tarnów-Leluchów rentować się nie może, połączenie zaś w jeden kompleks tych linij uniemożebni wszelkie dla państwa niebezpieczeństwa co do płacenia gwarancyi, aby państwu kiedykolwiek poręczone procenta płacić musiało.

Jest pewnem, iż w komisyi wybranej z łona Rady państwa do tego przedłożenia, deputowani niemieccy są bardzo kolei tej przeciwni; nie dziwi nas to wcale, jest to bowiem rzeczą niemieckiego [illegible]. Lecz tą razą wyjątkowo może rząd z wielu powodów stanowczo pragnie kolej tę przeprowadzić; zadaniem więc delegacyi naszej jest dalej sprawy tej ważnej nie opuszczać, i baczną zwracać uwagę, aby projekt tego ministra nie doznał z jakiej strony niepożądanej zmiany. [illegible] Należałoby jednak na drodze [illegible] jeszcze zwrócić uwagę, a to szczególniej, aby minister oznaczył ostateczny czas, kiedy plany od linii Nowy Sącz-Bielsko, wykończone zostaną a nadto, aby [illegible] z konsorcyum, jak tylko [illegible] administracya i eksploatacya była sprężystszą i tańszą.

Nie ma wątpliwości, iż wobec tego przedłożenia rządowego konsorcyum ks. Czartoryskiego może nowych konkurentów [illegible] w Wiedniu bankiów gotowych do tarów.

Konkurencya ma swoje dobre strony, lecz w przedsiębiorstwach kolejowych [illegible] złe skutki; wiemy, jakie smutne [illegible] na nieszczęście — na kolejach galicyjskich. [illegible]

Jeżeli delegacya nasza będzie wpływem swoim przeprowadzić już zasadę projektu konsorcyum ks. Czartoryskiego, tem więcej sądzić można, iż potrafi, aby wykonanie tej linii [illegible] uwzględnienie.

Prędzej i szczególniej niżeli przypuszczali sami założyciele wiedeńskiej spółki gazowej, udało się Radzie zawiadowczej tej spółki przystąpić do korzystnej działalności.

Prace organizacyjne będą wkrótce ukończone na podstawie wniosków najwybitniejszego znawcy Oechelhausera.

Od wczoraj jest już rzeczą pewną, że morawskie spółki akcyjne do oświetlania gazem w Bernie i Zwittau łączą się z wiedeńską spółką gazową. Znakomite podniesienie konsumcyi gazu w Bernie jest znane; doszło już ono do 90 milionów stóp kubicznych i stale się zwiększa.

Wiedeń, 21 marca. (*Targ wołowy*). Dostarczono na dzisiejszy targ 880 galicyjskich, 604 z Węgier, a 447 z Niemiec; ogółem 1.940 sztuk. Z tych kupili rzeźnicy wiedeńscy 1234 sztuk, z prowincyi 696, niesprzedanych 10 sztuk wysłano w okolicę. Sztuka ważyła od 375—750 funt., płacono za sztukę 150—247·50, a za cetnar od 31·50—34.

Biała 21 marca. Pszenica 6·20, żyto 4·40, jęczmień 3·40, owies 1·85, kukurudza 7—, groch 7·20, bób 6·40, soczewica 8—, proso 7·50, tatarka 4·40, ziemniaki 2·40, siano 1·40, koniczyna 1·60, słoma —·90, drzewo twarde 10·—, miękkie 7·50, funt mięsa —·26, koniczyna 28·—, cetnar lnu 20·—, konopi 24.—.

Żywiec 21 marca. Pszenica 6·75, żyto 5.25, jęczmień 4·—, owies 2·50, groch 7·—, bób 6·75, tatarka 5·—, proso 8·—, kukurudza 5·—, ziemniaki 2·50, siano 1·80, koniczyna 2·20, słoma 1·20, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·80, okowita 1·—, masła 1·50.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z d. 22 marca.

Licytacye: Dnia 16 kwietnia w sądzie pow. w Brzeżku sprzedaż przymusowa realn. N. 142 i gruntów N. 148 w Brzesku. — Dnia 6 maja w sądzie pow. w Rawie sprzedaż egzek. realn. N. 106 w Holem.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Stanisławowie Karola Kirscha o nakazie zapłaty Mandlowi Appenzellerowi 44 zł. 50 c. i 16 zł. — Sąd obw. we Lwowie Alfreda Stumpfa i Jena Zawadzkiego o nakazie zapłaty 590 zł. galic. Kasie oszczędności. — Sąd obw. w Stanisławowie Aleksandra Rodaka o wyekstab. 300 zł. z realn. N. 37, w Stanisławowie.

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go marca.

HOTEL POLLERA: Bronisława Ślaska wł. d. z Repina, L. Goldbach i L. Lewe kupcy z Pragi, F. Horowicz kupiec z Berna, Abrahamowicz Bruna kupcy z Berlina, Strzemiński ze Lwowa, Szatkowski z Paryża, Schot z Dąbrowy, hr. Z. Grudziński właśc. dóbr z Poznania, A. Wierzbicki z Sosnowca, J. Sońsky z Pragi, F. Edelveri z Petersburga, H. Kac kupiec z Trzebini, Z. Nowosielski z Galicyi, J. Słaski z Kongresówki, Elser kupiec z Roznowa, M. Lederman kupiec z Wrocławia. Karol Bogdaszewski z Warszawy, Dr Bośniacki z Iwonicza, H. Zeising kupiec z Berlina, M. Minchenberg kupiec z Prus, M. Pagowski kupiec z Berdyczowa, Przyboski kupiec z Brzeska, Dembe, F. Gwoździk z Rosyi.

HOTEL SASKI: Antoni Makomaski wł. d. z Kongresówki, Juliusz Matthias fabrykant z Magdeburga, Edmund Zagórski wł. dóbr z Gniazdowic, Anna Gasztowt z Galicyi, Jan hr. Stadnicki wł. dóbr z Galicyi, Maurycy Garfein z Brodów.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 21 marca. Izba deputowanych ukończyła dziś rozprawy pięciodniowe nad nową ordynacyą powiatową dla sześciu wschodnich prowincyj. Przyjęto ją z małemi poprawkami według wniosków komisyi. Do § 165, który mówi, że ordynacya ta nie będzie na teraz obowiązywała w prowincyi Poznańskiej, oświadcza minister spraw wewnętrznych, że rząd [illegible] z Polakami zupełnie zgadza się z wnioskiem tym komisyi. [illegible] rząd będzie trzymają z państwem; przekonania tego nie ma rząd co do Polaków. Rząd nie przyjmie ustawy bez § 165 według podania komisyi. [illegible] tem oświadczeniom uchwalono § 165, przeciw któremu głosowali Polacy, środek i partya postępowa. Ks. Bismark przybędzie tu dziś wieczór o 9 1/2.

Karlsruhe 21 marca. Minister Jolly zamknął dzisiaj Izbę z polecenia W. Księcia. W mowie zamykającej przedstawia rząd trudności prace sejmu i wspomina o rażącej sprzeczności, jaka z natury rzeczy pojawia się [illegible] w stosunku między kościołem a państwem. [illegible] Rząd w zgodzie z życzeniami sejmu będzie usilnie przy utrzymaniu w swej mocy ustaw [illegible].

Sztutgart 21 marca. W Izbie deputowanych [illegible] na: Kanclerz [illegible] Związek północny, Bawaryę, Wirtembergię [illegible] Wniosek Wirtembergii, aby rozkład następił na podstawie równoczesnego uwzględnienia liczby mieszkańców [illegible].

Wersal 21 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego, minister skarbu wniósł traktat dodatkowy do traktatu pocztowego francusko-niemieckiego. Projekt uznano za nagły. [illegible]

Rzym 21 marca. Hr. Arnim wręczył dziś Papieżowi listy odwołujące go.

Rzym 21 marca. [illegible]

Rzym 21 marca. Rada stanu rozstrzygnęła potakująco pytanie: Czy proboszcz mianowany przez biskupa nie zatwierdzonego przez *exequatur* królewskie, może być przez rząd zatwierdzony.

Londyn 21 marca. Hr. Beust był we wtorek na obiedzie u królowej. W Izbie niższej odpowiada Gladstone na zapytanie Towena, że nie może udzielić Izbie korespondencyi prowadzonej z rządem kanadyjskim od czasu traktatu waszyngtońskiego. Na zapytanie Cochrana rzekł Gladstone, że nie otrzymał od rządu francuskiego żadnej depeszy tyczącej się Internationalu.

Madryt 22 marca. Król oświadczył, że ani on ani królowa nie myślą opuścić Hiszpanii.

Bukarest 20 marca. Prezes ministrów Katargi i minister spraw zagranicznych Kostaforu, otrzymali wielką wstęgę orderu Medżidie. Pierwszy to raz dekoracyę taką otrzymał rumuński minister spraw zagranicznych.

Wiedeń miał wczoraj *son plat du jour*, jak mówią w Paryżu. Była tą potrawą mowa, którą miał p. Schmerling we czwartek w Izbie Panów. Nie była ona wypadkiem politycznym, bo nie przypisujemy jej ważnych następstw, ale była powiadamy, potrawą, i rzuciły się na nią chciwie dzienniki, jak na kąsek, który się w dzisiejszych czasach rzadko pod rękę dostaje, zwłaszcza, gdy sporządzony przez centralistę czystej krwi, jakim jest p. Schmerling.

Nie wchodzimy w powody, dla jakich mowa była powiedzianą, to nam obojętne; ale mieściło się w niej wiele prawdy, która, jak to sam mowca wiedział, nie mogła dogadzać ani ministrom ani liberalizmowi stronnictwa. Może mową tą zniechęcił sobie p. Schmerling wielu z tych, co powrót jego do rządów za możebny uważali, ale czy przez to już przestał być *possibile* w Austryi, wątpimy; w każdym razie, jeśli był nim wczoraj, to nim i nadal pozostał. Mowa powiedziana przy rozdziale budżetowym o funduszu dyspozycyjnym, była całkiem parlamentarną. Szło w niej o zaufanie do kierunku, jakim idzie gabinet, a że związki rządowe z dziennikarstwem odnoszą się zwykle niejako do tego rozdziału w budżecie, przeto i wycieczki przeciw *N. fr. Presse* były tu nadto wytłomaczone, i nie mogły być przez prezesa Izby przerwane jako odstępujące od przedmiotu.

Kierunek obecny gabinetu nie zadawalnia p. Schmerlinga; wybory bezpośrednie i konieczności nie przypadają mu do smaku, a w reformie wyborczej nie upatruje on kamienia filozoficznego, za pomocą którego wszystkiemu złemu w Austryi zaradzić można. [illegible] W każdym razie ma on poczucie austryackie, i nie dziw, że go raziły w dzienniku ministeryalnym hymny dla Mazziniego znanego wroga Austryi, a klątwy na Windischgrätza, jej wiernego obrońcę, zwłaszcza, iż nie przeczymy, że takie pochwały i łajania były najmilsze dla pięknych oczu gabinetu. Z powodu tego austryackiego uczucia, nie może się podobać p. Schmerlingowi owa wyrozumowana dla Włoch sympatya, zwłaszcza, że manifestuje się ona najsilniej w chwili, gdy [illegible] otwartością w mowie jego przebijało.

Mowa p. Schmerlinga nie miała rzeczą opozycyjnej cechy i nie przerwała uchwalenia budżetu rządowi. [illegible] a nie tak małemi zmianami, że takowe wczoraj Izba niższa od razu przyjęła. Dziś obie Izby mają osobne posiedzenia i z polecenia cesarskiego Rada państwa do zamkniętą zostanie.

Jak wiadomo, między papierami zabranemi X. Koźmianowi przez policyę znajdował się list posła Windthorsta pisany nie do X. Koźmiana, lecz udzielony mu tylko, a tyczący się petycyj do parlamentu niemieckiego w sprawie Papieża. Utrzymują teraz, że list ten był pisany do biskupa z Eichstädt (w Frankonii). Bismark miał sobie udzielony ten list, bo powoływał się na niego i ten list przytaczał podczas obrad nad ustawą o nadzorze szkolnym [illegible]. Niebawem ogłosiła ten list *Kölnische Ztg*, a przedrukowała go urzędowa gazeta, jak gdyby Windthorst napisał list otwarty. Otóż w sprawie tego listu [illegible] w Izbie deputowanych w Berlinie interpelacya [illegible] środka. Interpelacya pyta: jak rząd usprawiedliwi udzielenie listu prywatnego [illegible]? Minister hr. Eulenburg oświadczył, jak się tego można było spodziewać, że nie wie, jakim sposobem list ten dostał się do wiadomości publicznej [illegible] X. Koźmian udzielił. Dla ciekawych podajemy tekst [illegible] powiedzieć?

Rzeczony list Windthorsta z d. 4 maja 1871 r. brzmi:

„Pospieszam odpowiedzieć W. Panu na list w tej chwili odebrany, że petycyi dla Ojca Św. w parlamencie uważać muszę jako nie na czasie. Parlament podczas obrad adresowych okazał z całą świadomością i jasno wypowiedzianym rozumem [illegible] za Papieżem. [illegible]

„Nie ma tu księcia biskupa Moguńckiego, odjechał do domu. Czy i kiedy tu powróci, nie wiem „z wysokiem poważaniem Wgo Pana, najniższy sługa. *Windthorst*."

„*PS.* W tutejszych kołach dyplomatycznych rozgłoszą wieść jak spodziewam się mylną, jakoby w Rzymie naganiono wystąpienie katolików w parlamencie."

Izba deputowanych Sejmu pruskiego uchwaliła nowe urządzenie powiatów, Izba wyższa [illegible] *Provinzial Cor.* przypisuje się ku Polakom sympatyi. Nie sympatya jest tego powodem, lecz wzgląd na interes szlachty pruskiej. Ale że bardzo to na rękę zwalić trzeba wszystko na Polaków, więc też i ustawa powiatowa, chociaż Poznańskie nie będzie z niej korzystało, nie znajduje przychylności w Izbie panów z powodu Polaków.

Nie znamy jeszcze obrad z czwartkowego wieczornego posiedzenia sejmu pruskiego, na którem uchwalono, jak doniósł telegram, ustawę powiatową.

Gabinet Lanza-Sella odniósł formalne zwycięstwo, gdyż Izba uchwaliła wotum zaufania ze względu głównie na politykę finansową.

Dziennikom angielskim nie podobało się obchodzenie urodzin rewolucyi paryskiej na bruku londyńskim i wzywają one rząd [illegible] przeciw knowaniom anarchistów. Obchód ten wraz z obradami Izby niższej londyńskiej [illegible] w Anglii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 23 marca. Dziś na radzie państwa uchwalony został projekt ustawy względem podwyższenia stanu pokojowego jazdy w drugiem i trzeciem czytaniu, a to według wniosków wydziału. Ustawa [illegible] zaraz przedłożona Izbie wyższej, gdzie jeszcze odbędzie się nad nią wspólna sesya. — Izba uchwaliła rezolucyę wniesioną przez wydział wychowania względem zniesienia prawomocności rozporządzeń przeciwnych konstytucyi, wydanych przez poprzedniego ministra wyznań pod względem kosztów wykładów religii. — Minister spraw wewnętrznych odpowiadając na interpelacyę względem konfiskaty adresów w Białej o wyłączenie tego miasta z Galicyi, mówi, że konfiskata nastąpiła nie z powodu treści adresów, lecz z powodu przeciwprawnego ich kolportowania (obnoszenia). Minister spraw wewnętrznych oznajmił następnie, iż N. Pan sankcyonował ustawę [illegible] z upoważnienia cesarskiego Radę państwa do dnia 7go maja.

Peszt 22 marca. Komitet 18tu odbył dziś naradę. Tisza oświadczył w imieniu opozycyi, że kwestya [illegible] trwania mandatu. Większość i mniejszość nie ustępują pod tym względem, dla tego dalsze układy do niczego nie doprowadzą. [illegible] Partya Deaka [illegible]. Dalsze rokowania na teraz przerwano.

Berlin 22 marca. Cesarz przyjmował dziś powinszowania członków rodziny królewskiej, dworu i ministrów. Miasto przystrojone w chorągwie i w wieczór iluminowane.

Paryż 22 marca. Komisya dla obradowania traktatu pocztowego z Niemcami, uchwaliła dziś dyrektora poczty, który bronił projektu i wskazał, że Niemcy w skutku nowej umowy mniej płacić będą należytości pocztowej aniżeli Francya. Rémusat rzekł: [illegible] zawarcia w ogóle traktatu pocztowego z Niemcami. Większość komisyi przychyliła się jest teraz traktatowi. [illegible] przeciw opodatkowaniu płodów surowych.

Wersal 23 marca. Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego Thiers rozbierał kwestyę stosowności rozpraw nad petycyami katolików, i oświadczył, że [illegible] (*inopportun*). Polityka rządu w kwestyi rzymskiej pozostała niezmienną. Francya bronić zawsze będzie niepodległości Stolicy papieskiej, ale rozprawy nad petycyą w tej chwili przyniosłyby tylko szkodę [illegible]. Biskup Dupanloup wobec tego oświadczył, że [illegible] rozprawy nad petycyą [illegible] rządowi.

Rzym 22 marca. *Italie* zamieszcza artykuł, który rozbiera doniesienie jednego z dzienników wiedeńskich o mniemanem przymierzu między Włochami a Niemcami przeciw Austryi, mówi, że przymierze takie byłoby niedorzecznością. Wiadomość ta pochodzić może tylko [illegible].

Rzym 22 marca. Izba uchwaliła umowę zawartą z Hiszpanią.

Bern 22 marca. Rada związkowa postanowiła zaniechać kroków przeciw członkom Komuny paryskiej, albowiem według raportu rządu genewskiego, dotyczące zarzuty są bezzasadne.

Kursa. Wiedeń 23go Marca godz. 12 min. — 5% zjedn. dług państwa bank. 65·—. — Zjedn. dług państwa srebrny 70·70. — Losy z r. 1860 103·—. Akcye banku 838. — Akcye kredytowe 347·50. — London 110·80. — Srebro 108·75. Dukat 5·32. — Lombardy 208·—. — Losy z r. 1864 147·75. — Akcye franco-austr. 143·75. — Napoleondor 8·83 1/2. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 259. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 171·—. Akcye kol. północ.-wschod. 170·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 139·25. — Akcye banku generał. [illegible] — Renta w srebrze 70·70. — Obligi indemniz. gal. 75·75. — [illegible] 209·50. — Akcye anglo-banku 328·—. Akcye kol. czeskiej 387. — Akcye kol. tarn. 188·—. — Akcye kol. Rudolfa 178·—. — Akcye kol. [illegible] 241. — Akcye kol. północ. 233·—. Tramway 271·50. — Akcye bank. hipot. 136·60. Akcye kol. wschod. 152·25. — Akcye kol. Alföl. 182·25. — Akcye anglo-węgierskie. 116·—. Austryacki bank ogólny 243·50. Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

WIEDEŃSKIE
Towarzystwo przemysłowe produkcyi gazu.
(Wiener Gasindustrie-Gesellschaft).

Kapitał akcyjny:

10.000,000 złr. w. a. w srebrze = 25.000,000 franków = 6.666,666⅔ tal. pr. walutą w 50,000 akcyach po 200 złr., na co wpłacono 40% t. j. 80 złr. za akcyę.

Siedziba Towarzystwa: w **Wiedniu.**

Towarzystwo to koncesyonowane na podstawie Najwyż. upoważnienia za dekretem Wysokiego c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 6 lutego 1872.

Okrąg działania zakreślony statutami Towarzystwa:

(artykuł 6 statutów).

Celem Towarzystwa jest wyrabianie i spieniężanie gazu do oświetlania i ubocznych produktów, które z wyrabiania gazu osiągnąć można, następnie zakładanie, zakupno, wydzierżawianie fabryk gazowych, zakładów gazowych i do tychże należących przedmiotów, wykonanie budowy takichże fabryk gazowych z wszelkiem urządzeniem, zyskowne spieniężenie zakładów gazowych i fabryk gazowych, które Towarzystwo na własność nabędzie lub wydzierżawi, wprowadzenie w ruch takich przedsiębiorstw na rachunek drugich osób, jak również wogóle wykonanie wszelkich gałęzi przemysłu, które z wprowadzeniem w ruch przemysłu gazowego w związku stoją. Do wykonania wszelkich wyżwspomnianych i z niemi w połączeniu będących przedsiębiorstw jest wymienione Towarzystwo uprawnione.

Rada zawiadowcza Towarzystwa.

Prezydent:
Franciszek Klein Edler v. Wisenberg, firma Bracia Klein w Wiedniu.

Vice-Prezydent:
Prof. Dr. Emil Hornig, radca cesarski.

Radcy zawiadowczy:

Ferdynand Hüffel, właściciel hut żelaza w Wiedniu.
D. Monnier, dawniéj dyrektor zakładu gazowego w Marsylii.
Dr. August Periz w Wiedniu.
Karol Ferdynand Mautner, firma Ad. Ign. Mautner i Syn w Wiedniu.
Wilhelm v. Lindheim, firma Lindheim & Co. w Wiedniu.
Franciszek Grünebaum, radca zawiadowczy Towarzystwa budowniczego styryjskiego.
Dr. Maksymilian Steiner, radca zawiadowczy Wiedeńskiego Banku handlowego.
Wilh. Oechelhäuser, radca handlowy i generalny dyrektor niemiec. Towarz. gaz. kontynent. w Dessau.

Dyrektor:

G. Faehndrich, dotychczasowy Dyrektor zakładu gazowego w Wiedniu (Gaudenzdorf).

WARUNKI SUBSKRYPCYI:

1. Z polecenia założycieli przeznaczono do publicznéj subskrypcyi „Akcyj Wiedeńskiego Towarzystwa przemysłowego produkcyi gazu“ ilość najmniej 25,000 sztuk dla miejsc subskrypcyjnych w Austryi-Węgrzech, 15,000 sztuk dla miejsc subskrypcyjnych w Niemczech, Hollandyi i Belgii i 10,000 sztuk dla miejsc subskrypcyjnych w Szwajcaryi.

Akcye te można subskrybować

dnia 27go Marca b. r.

w następujących miejscach subskrybcyjnych:

w Austryi-Węgrzech:

w **Krakowie** w **Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,**
we **Lwowie** w **Banku krajowym galicyjskim,**
w **Wiedniu** w **Wiedeńskim Banku handlowym i w tegoż Kantorze wekslowym** (dawniéj Joh. C. Sothen).
w **Grazu** w **Grazer Bankverein,**
w **Bernie** w **Banku Morawskim dla Handlu i Przemysłu,**
w **Tryeście** w **Banku Austro-Orientalskim,**
w **Linzu** i **Salzburgu** w **Banku dla Austryi górnéj i Salzburga,**
w **Opawie** u p. **C. R. O. Schüllera,**
w **Pradze** w **Banku Ogólnym Czeskim,**
w **Peszcie** w „ **Węgierskim eskontowym i wekslowym,**
w **Aradzie** w „ **Handlowym Aradzkim,**
w **Szegedynie** w „ **Szegedyńskim Obrotowym,**
w **Raab** w „ **Handlowym Raabskim;**

w Niemczech:

w **Berlinie** u pp. **G. Müller & Comp.**
w **Wrocławiu** we **Wrocławskim Banku dyskontowym Friedenthal & Comp.,**
w **Frankfurcie n. M.** w **Niemieckim Banku związkowym,**
w **Kolonii** w **Towarzystwie bankowym Schaaffhausena,**
w **Hamburgu** w **Banku handlowym i dyskontowym,**
w **Stuttgardzie** w **Banku związkowym Wirtemberskim,**
w **Monachium** u pp. **Guggenheimer & Comp.;**

w Belgii-Hollandyi:

w **Antwerpii** w **Banque d'Anvers;**

w Szwajcaryi:

Genewie u pp. **A. Chenevière & Co.** i w miejscach, które późniéj przez tychże ogłoszone zostaną, w **Genewie, Bazylei, Bernie, Zurychu** i **Winterthur.**

Subskrypcya odbędzie się podczas zwykłych biurowych godzin i w tymże samym dniu zamkniętą zostanie.

2. Cena subskrypcyjna wynosi za akcyę 100 złr. w. a. w srebrze lub w banknotach austryackich po kursie srebra z dnia poprzedzającego wpłatę.

3. Przy subskrypcyi należy złożyć kaucyę w kwocie 20 złr. za każdą podpisaną akcyę w gotówce lub w efektach giełdowych, licząc po 90 procent wartości kursu. Kaucye złożone w gotówce procentują się po 4% rocznie.

4. Zastrzega się redukcye w razie większéj ilości subskrybowanych akcyj, a rezultat dotyczący w swoim czasie ogłoszonym będzie.

5. Odbiór przyznanych akcyj za złożeniem ceny emisyjnéj i za bonifikacyą 5 procentowych odsetek od akcyj w banknotach począwszy, od 1 kwietnia b. r., ma nastąpić od 7 kwietnia aż najpóźniej do 20 kwietnia b. r., w przeciwnym bowiem razie kaucya przepada.

Wiedeń, 20 marca 1872 r.

Za Założycieli:

C. k. uprzyw. Wiedeński Bank handlowy dla obrotu produktów i towarów.

Znane są znamienite rezultata, które osiągnęło oświetlenie gazowe w ciągu ostatnich dziesiątek lat. W Belgii, w Szwajcaryi i Niemczech przyjęły już ten sposób oświetlenia najmniejsze gminy, a niema tak nieznacznéj miejscowości, któraby nie znalazła przedsiębiorcy na mający się założyć zakład gazowy. Przyczyny w tem należy szukać, że belgijscy, szwajcarscy i niemieccy kapitaliści chętnie dają fundusze na założenie zakładów gazowych, gdyż zyskują z takowych pewną i ciągle wzrastającą rentę.

I tak niemieckie kontynentalne Towarzystwo gazowe w Dessau daje swym akcyonaryuszom od 7 lat roczne odsetki od 11 do 12½ procent, a akcye tegoż Towarzystwa notowane są z ażyem 95 procent.

Akcye zakładu gazowego w Genewie stoją 495 frank. za 100 franków.
„ „ „ „ Sztutgardzie „ 320 „ „ 100 „

Akcye zakładu gazowego w Monachium stoją 990 frank. za 100 frank.
„ „ „ „ Neapolu „ 925 „ „ 500 „

Wskutek tych korzystnych okoliczności odkupiły dotyczące gminy miast zakłady gazowe za podwójną, w Essen nawet za **potrójną** cenę nominalnéj wartości.

Założone w Austryi Towarzystwo przemysłowe produkcyi gazu **znajduje się w równie korzystnem położeniu, jak owe sławne przedsiębiorstwo w Dessau przed 15 laty w północnych Niemczech.**

W Austryi i stykających się z nią krajach nad Dunajem nie posiadają miasta, liczące po 30—50,000 mieszkańców, dotychczas oświetlenia gazowego, pomimo, iż istniejące stowarzyszenia, jak n. p. Austryackie Towarzystwo oświetlenia gazem, dają swym akcyonaryuszom 10%, Tryesteńskie zaś Towarzystwo gazowe 15% odsetek.

Aby zaradzić temu wielkiemu, w Austryi i pogranicznych krajach czuć się dającemu brakowi, utworzonem zostało

„Wiedeńskie Towarzystwo przemysłowe produkcyi gazu“

pod kierunkiem jednego z pierwszych inżynierów stałego lądu i z dowolnym wyborem największych w Austryi i Księstwach Naddunajskich jeszcze niezużytkowanych przedmiotów, przedstawia ono kapitalistom sposobność do bardzo korzystnego ulokowania pieniędzy.

(565-2-3)

Za duszę ś. p.

MICHAŁA GIERSZY,

b. oficera wojsk polskich z r. 1831, kasyera Arcybractwa Miłosierdzia i Radcy Towarzystwa Dobroczynności, zmarłego w dniu 17 b. m.

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w KOŚCIELE Ś. BARBARY

w dniu 25 Marca o godz. 10éj rano, na które się Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

(570)

Podziękowanie.

W dniu 6ym Marca b. r. wieczorem nawiedził miasto nasze pożar, który tak szybko się rozszerzał, że całe miasto zostało zagrożone obróceniem się w gruzy pogorzeli.

Na odgłos nieszczęścia pospieszył Zarząd cukrowni z kilku Panami oficyalistami, ze sikawką i służbą, wojsko Huzarów 3go szwadronu Hallera tu u nas stojące, jak również Obywatele miasta a szczególniéj Izraelici, i wszyscy z takiem poświęceniem nieśli ratunek, że przerwano pożar, a tak nietylko miasto ale i całe mienie obywateli uratowano od zniszczenia.

W uznaniu poświęcenia się i położonych zasług dla naszego miasta, nie mogąc inaczéj okazać Wam, Szlachetni Panowie, naszego uczucia składa miasto publiczne podziękowanie, prostemi lecz szczeremi wyrazami: „Bóg Wam zapłać!“

W imieniu miasta Sędziszowa.

Jan Mizerski, Burmistrz.

(506)

OWCE.

W **Sowinie,** starostwie Jasielskiem, ćwierć mili od KOŁACZYC, **jest 160 sztuk owiec,** matek, skopów, jarek, rasy poprawnéj, każdego czasu do **sprzedania.** — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu, poczta Kołaczyce. (508-1-2)

Technika w Mittweida

w Saksonii. Dyrektor inżynier **C. Weitzel.** *Szkoła dla inżynierów maszyn, naczelników warsztatów, monterów. Letni kurs rozpoczyna się 15 kwietnia. Plany nauk bezpłatnie.* **Kurs przygotowawczy bezpłatnie.** (220-2-4)

Jest do sprzedania

pod Krakowem

realność Chołodyniec

zwana, zostająca na prawach obszaru dworskiego i licząca 14 morgów ogrodowéj ziemi z budynkami gospodarczemi i mieszkalnym domem.—Bliższych wiadomości zasięgnąć można u właściciela, którego adres wskaże Administracya „Czasu“ w Krakowie przy ul. Mikołajskiéj pod l. 444. (510-1-3)

Ziemniaków cebulkowych, Orio frio,

można nabyć kilka tysięcy cetnarów po 2 złr. w. a. za cetnar. Ten gatunek ziemniaków jest plenny i ze wszystkich dotychczas znanych okazał się do produkcyi spirytusu najodpowiedniejszym. Również można nabyć **Jęczmienia Probstajskiego** korzec po 9 złr. w. a. sprowadzonego w przeszłym roku, który wydaje plon bardzo obfity.

Zgłosić się trzeba do zarządu ekonomicznego w **Kopytówce** poczta Brzeźnica. (439-2-8)

KONCERT

P. WŁADYSŁ. ŚMIETAŃSKIEGO

odbędzie się

dnia 5 kwietnia r. b.

W SALI REDUTOWEJ. (511-1-3)

PANNY UZDOLNIONE

mogą zaraz znaleźć umieszczenie

W MAGAZYNIE STROJÓW DAMSKICH

A. Zawadzkiéj, Rynek Nr. 24. (512-1-3)

KLOTYLDA NAHOWSKA w Bochni,

zaleca swój świeżo zaopatrzony Handel w **towary kolonialne, Rumy, Araki, Rosolisy i Likiery** tak krajowe jakoteż i zagraniczne, **Herbaty** w najlepszych gatunkach i znaczny zapas **starych Win** węgierskich, austryackich, francuskich i reńskich, któreto towary tak w hurtownéj jakoteż i cząstkowéj sprzedaży po cenach najumiarkowańszych odsprzedaje.

Świeży transport **Wód mineralnych** wszystkich źródeł, zagranicznych i krajowych, nadejdzie w tych dniach. — Także utrzymuje Skład główny **Mąki** z młyna parowego Tarnowskiego.

Polecając się łaskawym względom J. J. W. W. Obywatelom okolicy tutejszéj i Szanownéj miejscowéj Publiczności — zostaje z uszanowaniem.

Klotylda Nachowska.

Handel mój znajduje się naprzeciw kościoła od strony dzwonnicy. (503-1-3)

Najlepsze i najtańsze

WAPNO.

Zarząd pieca Rumfordzkiego w CZERNICHOWIE

zawiadamia niniejszem, że już przyjmuje wszelkie zamówienia na tegoroczne wapno z kamienia Czernichowskiego, którego dostawy podejmuje się po cenie własnych kosztów. (484-1-3)

Do sprzedania w całości lub częściowo

LAS

wysokopienny, sosnowy, jodłowy i bukowy, przestrzeni 131 morgów, odległy 4 mile dostępnéj drogi bitéj od stacyi kolei żelaznéj w Rzeszowie.

Wiadomości udziela p. **Fr. S.** w kancelaryi Towarzystwa rolniczego w Krakowie. (471-1-3)

TRAWY miodowéj

(holcus lanatus) świeżéj i pewnéj dostać można w BOCHNI u p. **Gustawa Sennewalda** kupca i p. **Wojciecha Hantschla** właściciela hotelu, po cenie 4 złr. 50 c. w. a. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu na raz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejsza, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na mokrą ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. (500-1-8)

Szczepki głogu pospolitego

na żywy płot

2-letnie za 1000, 3½ tal., 10,000 32 tal. 3-letnie za 1000 4½ tal., 10,000, 42 tal., poleca szkółka drzewek **Reinhold Bensch** w Dürrgoy pod Wrocławiem. (528)

Przez wielu lekarzy polecona i ze świetnym skutkiem używana **maść rupturowa** przeciw

rupturom brzusznym

Bogumiła Sturzeneggera, w Herisau w Szwajcaryi, jest tak u niego samego jakoteż i w niżéj wymienionych aptekach do nabycia. Maść ta nie zawiera w sobie **weale szkodliwych części i wylecza** nawet całkiem zastarzałe ruptury **w bardzo wielu wypadkach zupełnie.** Cena słoika 1 tal. 20 sgr.— 3 reń. baw. — 3 złr. 20 c. w. a. (522-1-6)

Skład w Krakowie u W. Redyka, apteka pod Barankiem, — we Lwowie u Z. Ruckera aptekarza.

Zaproszenie do przedpłaty!

„WIENIEC“

(504-1-3)

pismo illustrowane wychodzące dwa razy na tydzień w WARSZAWIE, w następnym kwartale wychodzić będzie pod temiż co i dawniéj warunkami. *W końcu przyszłego kwartału wyjdzie* **„Encyklopedya“** *mniéj więcéj w* **10**ciu **tomach téj saméj** *prawie* **treści,** *co poprzednio w* **28**miu **tomach** *wydana. Wydawnictwo „Encyklopedyi“* **będzie w związku z „Wieńcem“ i dla stałych prenumeratorów cena będzie nader umiarkowana i przystępna.**

Ajencya i Skład główny „Wieńca“ *w Księgarni Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych w Krakowie, pod L. 24 w Rynku.*

Przedpłata kwartalna:

w KRAKOWIE **3** złr., z przesyłką pocztową **3** złr. **52** cent. w. a.

Wszelkie dopełnienia lub sprostowania do poprzednio wydanéj Encyklopedyi 28-tomowéj — upraszam nadsyłać lub wprost do Redakcyi „Wieńca“ w Warszawie, lub do Księgarni powyższéj.

Ponieważ Księgarnia zamawia tylko taką ilość egzemplarzy, ilu się zgłosi abonentów, a to z przyczyny opłaty stemplowéj i cła, przeto uprasza się o wczesne zgłoszenia, w celu uniknienia zwłoki.

OGŁOSZENIE.

Mamy zaszczyt podać niniejszem do ogólnéj wiadomości, iż Wny **Antoni Marfiewicz** złożył Reprezentacyę, a natomiast zamianowaliśmy Wgo **Wojciecha Popiela,** Reprezentantem Towarzystwa naszego w **Krakowie.**

Dyrekcya

Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń.

(478-1-3)

SYROP z NADFOSFORANU WAPNA i SODY Dra CHURCHILL

który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach i marnieniu dzieci** itd. Przygotowane jedynie przez **p. Swann aptekarza w Paryżu,** i sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece P. Swann, 12 rue Casiglione w Paryżu.** (535-1-26)

GOUTTE ET RHUMATISMES

GOŚCIEC I PODAGRA

leczą się we 24 godzin przez użycie **PIGUŁEK Dra LARTIGUE,** uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy, francuskich, jako to: **Chomel, Double, Velpeau, Lisfrane** itd. (zobaczyć podręcznik cierpiących na podagrę Dra A. Lartigue, Kawalera Legii honorowej, który się darmo daje utrzymującym skład pigułek).

Skład główny w Paryżu w aptece Pelletier, oraz Jacob 45; — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego pod Koroną w rynku głównym, — we Lwowie w aptece P. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece P. Kullaka. (536-1-12)

Dla amatorów pięknéj, trwałéj i taniéj garderoby.

J. Zarzycki,

krawiec męzki,

przy ulicy Floryańskiéj pod Nrem 332 pod trzema dzwonami,

poleca Szanownéj Publiczności renomowany od lat wielu swój Skład sukien, jakoteż wielki wybór sukna i kortów z fabryk krajowych i zagranicznych. Mając w téj porze roku więcéj czasu niż po inne lata, wyrobiłem przeszło

200 Ubrań

z najlepszych materyałów, które sprzedaję po cenach bardzo niskich.

Polecam także pp. Jenerałom, Oficerom wyższym, niższym, jakoteż i ochotnikom jednorocznym znaczny zapas sukna i kortów wojskowych, z których wyrabiam mundury podług przepisów tak dla piechoty, jakoteż i dla kawaleryi.

(434-1-4)

Także i w tym roku sprzedaję znowu

Grodziecki

PORTLAND-CEMENT

opłatnie dworzec kolei żelaznéj w Mysłowicach, po cenie fabrycznéj i upraszam o łaskawe zamówienia.

Markus Schäfer, w Mysłowicach.

(564-1-3)

Dentysta z Berlina

J. Dłużyński

przy ul. Floryańskiéj Nr. 364,

na 1szem piętrze. (123-20-)

Litografia „Czasu“

M. SALBA

w Krakowie,

zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, że znajduje się w tym samym lokalu co dawniéj przy ul. Różannéj pod L. **413** i przyjmuje wszelkie zamówienia dotyczące robót litograficznych. (505-1-3)

W PIASKACH WIELKICH

stanowi

WAR

skarogniady ogier pełnéj krwi, miary 16¼, urodzony w **Koropcu** po 20 złr. w. a. od klaczy. (496-1-3)

Zakład zdrojowy

SZCZAWNICA

ogłasza niniejszem, iż rozsyłkę swych zdrojów **Józefy, Stefana, Magdaleny** i **Waleryi** już rozpoczął. Zaprasza do wczesnych zamówień, by mógł tem rychléj zadość poczynić każdemu życzeniu. Na żądanie przesyła bezpłatnie cennik wód Szczawnickich z dołączeniem najnowszego opisu zdrojowiska. (463-1-14)

Napełnianie i rozsyłka wszystkich naturalnych

WÓD MINERALNYCH

już się rozpoczęła. Zamówienia przyjmuje (392-2-6)

A. W. Hegrat,

Skład wód mineralnych w Pradze.

ALFRED RASSL,

Handel nasion i produktów

w Opawie (Troppau) w austryackim Szlązku,

zaleca swój dobrze zaopatrzony Skład nasion gospodarskich, koniczyn, traw, buraków, jarzyn, nasion lasowych, makuch lnianych, rzepakowych, mąki z kości, tłuszczu z kości, cementu portlandzkiego, tektury na dachy, smołowcu, tłuszczu do maszyn, gipsu nawozowego i do sztukatur.

Zapewnia najrzetelniejszą i jak najszybszą obsługę.

Cennik i próbki przesyłają się na żądanie opłatnie. (319-4-3)

Ces. k. wyłącznie uprzyw.

bandaże rupturowe

które przez swą niezrównaną konstrukcyę same dopomagają do wyleczenia ruptury, jak się to w długoletniéj praktyce okazało. **Bandaże na jedną stronę 10 złr., na dwie strony 18 złr.** Wszelkie gatunki innych **bandaży rupturowych** na jednę stronę złr. 3, 4, 5 i 6, na dwie strony złr. 6, 8, 10 i 12. **Niewidoczne** na małe ruptury, na jedną stronę złr. 6, na dwie strony złr. 10 i 12. Suspensorya po 80 centów, złr. 1, 1·50, 2 złr.

Przy listownych zamówieniach należy dołączyć miarę obwodu ciała, wziętą nad biodra, niemniéj oznaczyć, po któréj stronie jest ruptura. Należytość odpowiednia i 30 cent. za opakowanie pobraną będzie pocztą. (389-6-12)

Ludwik Heuberger,

egzaminowany bandażysta

w Wiedniu, Wieden, Favoritenstrasse 9, I. piętro.

Odezwa.

Towarzystwo Słowiańsko-Literackie młodzieży akademickiéj we Wrocławiu doznało już nieraz dowodów współczucia w Galicyi. Powołując się dziś na świeżą a życzliwą o niem wzmiankę w numerze „Czasu“ z dnia 6 marca r. b., ośmielamy się przypomnieć, że biblioteka nasza głównie tylko z darów pomnażać się może. Udając się więc z prośbą do autorów galicyjskich o wydawane przez nich dzieła, do właścicieli bibliotek, o duplikaty, a wogólności do każdego dobrze nam życzącego o wszelką książkę z zakresu rzeczy słowiańskich i polskich, podajemy niniejszem do wiadomości publicznéj, **że Księgarnia p. D. E. Friedleina w Krakowie przyjmuje stale wszelkie książki przeznaczone w darze dla biblioteki naszego Towarzystwa.** (464-1-3)

Zarząd Towarzystwa Słowiańsko-Literackiego we Wrocławiu.

NASIONA

Kwiatów i Jarzyn z Erfurtu,

oraz

wyprzedaż drzewek owocowych, róż sztamowych i innych krzewów w najlepszych gatunkach. (190-1-3)

Ulica Bracka Nr. 193.



Znaczny i od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. Herza

zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz Nr. 6, sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Sreb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16—19 „
„ „ „ z podwójną kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoiry . . 28—50 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 kam. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emali. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45, 70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop. 50—56 „
„ „ remontoiry 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120, 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania . . . 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20, 22 „
„ „ „ „ z biciem godz. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1 złr. 50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzéj. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian. (39-30-50)

Najlepszych zegarków

można bezsprzecznie nabyć

tylko w Fabryce zegarków

M. Müllera

w Wiedniu, Babenbergerstrasse Nr. 1.

Zegarki kieszonkowe do zabawki z łańcusz. po 45 c.
„ Montmartre z łańcuszkiem złr. 1, 1·50, 2,
„ ze srebra chińskiego złr. 3, 4,
„ ze złota chińskiego złr. 4, 5,
„ srebrne cylindr. z łańcuszkiem złr. 8, 10, 12,
„ cylind. ze złota chińsk. z łańc. złr. 8, 10, 12,
„ cylind. z podwójną kopertą złr. 10, 12, 14,
„ srebrne kotwicowe złr. 14, 16, 20, 25,
„ remontoiry złr. 14, 16, 18, 20, 25,
„ ze złota chińskiego złr. 10, 12, 14,
„ damskie złote złr. 22, 25, 30, 35,
„ mężkie złote złr. 30, 35, 45.

Prócz tego są wszelkie inne gatunki stosunkowo tanio do nabycia.

Dwa lata zaręczenie za każdy zegarek.

Przesyłki na prowincyę za pobraniem należytości lub poprzedniem nadesłaniem gotówki. (420-1-10)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 marca. (Wartość kuponów do 23 marca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	109 —	107 75	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	108 75	107 50	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	151 50	150 50	—
Talary pruskie „ T. 100	165 —	163 50	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	[illegible]	[illegible]	—
Napoleondory „ 1 szt.	[illegible]	[illegible]	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100	76 50	75 50	[illegible]
Listy zast. „ „ 100	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5% „ „	[illegible]	[illegible]	[illegible]
6% „ hipot. „	[illegible]	[illegible]	[illegible]
6% „ gal. kred. wł. „	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5% oblig. poż. kolei węg. „	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy prem. węg. za 1 sztukę	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Hipoteczn. z 60% „	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ kolei Karola Ludw. Zł. 200	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Lwow.-Czern. „ 200	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Warsz.-Wied. za r. 60	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% listy zast. Kr. pol. i ser. 100	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% „ „ za rsr. 100	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye kol. Rumuńsk.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Oblig. kolej Rumuńsk. tal. 100	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 22 marca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ sreb.	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. indemniz. niż. Austr.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ czeskie	[illegible]	[illegible]
„ „ „ węgiersk.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ galicyjsk.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ bukowin.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ siedmiogr.	[illegible]	[illegible]
Pożyczka głodowa galicyjska	[illegible]	[illegible]
4% „ „ rządowa kolejowa (po 300 frk.)	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne.	żądają	płacą
5% Banku narod. losy.	91 75	91 50
4 „ galicyjskie . . .	— —	74 —
5 „ „ . . .	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 75	92 25
5 „ węgiersk. losow.	91 20	91 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 —	105 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	[illegible]	[illegible]
5% „ „ 1860	[illegible]	[illegible]
„ „ 1864	[illegible]	[illegible]
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	[illegible]	[illegible]
Zakładu kredytowego	[illegible]	[illegible]
Kolei półn. Ferdynanda	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	388 —	387 —
„ zachodn. c. Elżbiety	246 50	246 —
„ Pardubickiéj . .	185 —	184 50
„ południowéj . . .	208 75	208 50
„ Galicyjskiéj . . .	259 —	258 50
„ Czerniowieckiéj .	172 —	171 —
Kol. węgier. półn. wsch.	171 50	170 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za		
„ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 —	— —
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 50	91 —
Kolej rząd. St. 500 fr. .	— —	129 —
„ „ Emis. 1867	— —	127 50
Kol. południo. St. 500 fr.	112 75	112 25
„ Bony 1870-1874 6%	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony .	[illegible]	[illegible]
„ dukat na wagę	[illegible]	[illegible]
„ „ obrączk.	[illegible]	[illegible]
Złoto al marco	[illegible]	[illegible]
Napoleondory . .	[illegible]	[illegible]
Fryderyki . .	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Nadniestrzańskiéj	[illegible]	[illegible]
„ Koszycko-Bogum.	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie) . .	— —	— —
Souwereny angielskie .	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	108 35	108 15
Srebro, kupony . . .	108 50	108 —
Talary związkowe . .	— —	— —
Pruskie bilety kasowe .	1 64[75]	1 64[50]

Lwów 21 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
„ cesarski	[illegible]	[illegible]
Półimperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel srebrny rosyjski	[illegible]	[illegible]
„ papier.	[illegible]	[illegible]
Talar pruski	[illegible]	[illegible]
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warsz. 21 marca.

Listy zastaw. 1 ser. rub.	[illegible]	[illegible]
„ „ kupon	[illegible]	[illegible]
„ „ nowe	[illegible]	[illegible]
„ „ kupon	[illegible]	[illegible]
„ likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
„ kupon	[illegible]	[illegible]
Kolej warsz. wiedeńska	[illegible]	[illegible]
„ bydgoskiej	[illegible]	[illegible]
„ terespolskiej	[illegible]	[illegible]
„ łodzka	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	wiedeński	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	na Oświęc. wrocławski do Wrocław.mysłowic.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	warszawski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Wieliczce:	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Tarnowie:	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Rzeszowie:	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Przemyślu:	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
We Lwowie:	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	brodzki	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	czerniowiecki	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Brodach:	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Tarnopolu:	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Podwołoczyskach:	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Czerniowcach:	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Mysłowicach:	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Warszawie:	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Wiedniu:	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*